Redakcja: tel. 166-20 ... Administracja: tel. 152-45 ul. Zawadzka (dawniej Kanopa) Nr 2.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny ... do ... po południu

WARUNKI PRENUMERATY

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. Echa zł 10 gr. Z odnoszeniem do domów ... Od dnia ... stycznia 193... prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 00 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 357 — Łódź piątek 23 grudnia 1938 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam; w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. (strona 10 łamów), drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Węgry idą śladami Niemiec

Zupełne wyeliminowanie żydów z prasy, kin, teatrów i związków zawodowych

przewiduje projekt nowej ustawy.

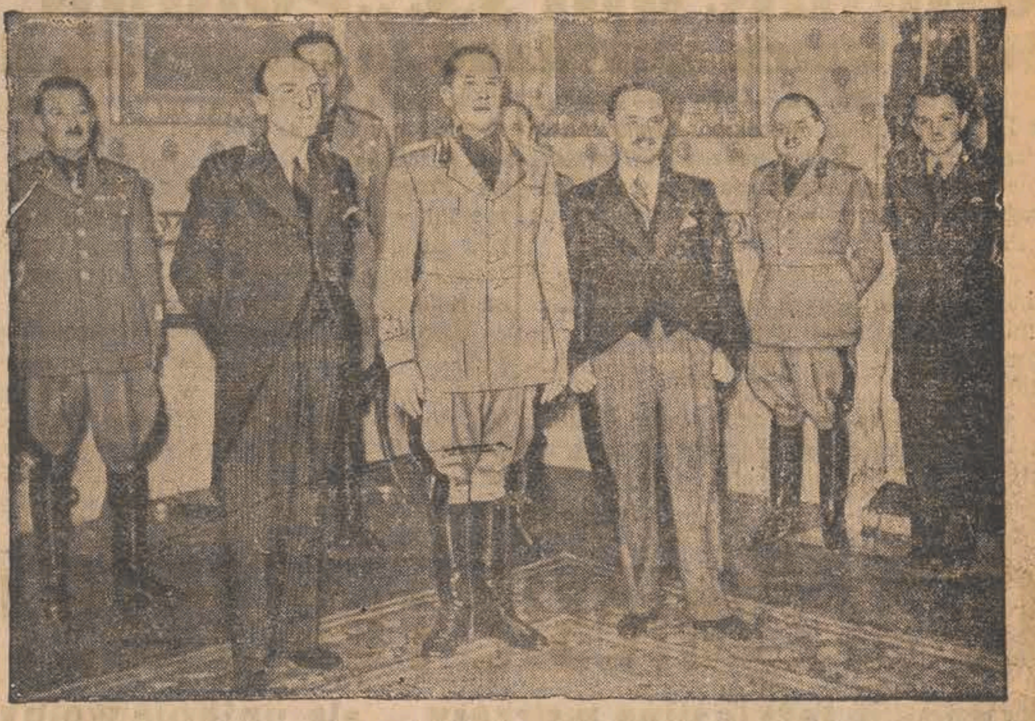
BUDAPESZT, 23.12. — Na zebraniu zjednoczonej partii rządowej, odbytym wczoraj wieczorem, minister sprawiedliwości Tasnadi Nagy przedstawił nowy projekt ustawy, dotyczącej żydów. Według projektu, za żydów uważani są żydzi czystej krwi i pół krwi, natomiast nie są uważani ci, którzy mają ¼ krwi żydowskiej a spośród półżydów ci, którzy urodzili się z małżeństwa, zaw. przed 1 stycz. 1938 r o ile strona żydowska ochrzciła się przed zawarciem małżeństwa. Ustawa nie dotyczy tych którzy zdobyli na wojnie złoty lub srebrny medal za odwagę lub byli dwukrotnie wyróżniani za dzielność. W wyborach parlamentarnych lub municypalnych żydzi głosują na specjalną listę żydowską w okresie 30 dni po wyborach powszechnych. Liczby posłów żydowskich, zamieszczonych na tej liście, nie może przekraczać 6 proc. liczby wszystkich posłów. Żyd nie może być członkiem Izby wyższej z wyboru, nie może być dalej urzędnikiem publicznym, redaktorem odpow. wydawcą lub głównym współpracownikiem dziennika, ani dyrektorem teatru lub kinematografu, ani też sekretarzem artystycznym. Żydzi nie mogą mieć dostępu do monopolów państwowych ani do licencyj. W przedsiębiorstwach prywatnych liczba żydów - pracowników umysłowych nie może przekraczać 12 proc., a następnie 3 proc. dla mających odznaczenia wojenne. Stosunek ten musi być wprowadzony w życie do dn. 1 stycznia 1943 r. Następnie projekt postanawia, że żydzi nie mogą być kierownikami stowarzyszeń lub robotniczych związków zawodowych. Rząd otrzymuje upoważnienie do uregulowania w drodze dekretu popierania emigracji żydowskiej i wywożenia fortun żydowskich.

Powyższy projekt przedstawiony zostanie Izbie w dniu dzisiejszym. Premier Imredy oświadczył, na tymże zebraniu, iż rząd przedstawi w ciągu kilku dni projekt ustawy o reformie rolnej. Projekt ten głosi, iż z własności żydowskiej, przekraczającej 300 morgów, i z innej własności, przewyższającej 500 morgów, pewna część może być przeznaczona na stworzenie drobnych gospodarstw rolnych. Część ta może wzrastać od 20 do 50 proc., zależnie od wielkości majątku. W ten sposób może być przeznaczone na reformę rolną milion morgów.

WYCOFANE PŁYTY W AUSTRII.

WIEDEŃ, 23.12. — Wszystkie sklepy muzyczne na terenie b. Austrii otrzymały w związku ze świętami Bożego Narodzenia spis wszystkich płyt z nagranymi utworami żydowskich kompozytorów, lub żydowskimi odtwórcami nawet narodowych pieśni niemieckich. Płyty te mają być wycofane ze sprzedaży. Sprzedaż zakazanych płyt będzie surowo karana. M. in. wycofano również płytę z piosenką Lorrelay, do której tekst napisał Henryk Heine.

Minister Ciano w Budapeszcie.



W związku z wizytą włoskiego ministra Spraw Zagranicznych hr. Ciano w Budapeszcie, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające ministra Ciano w czasie wizyty u premiera węgierskiego Imredy (na lewo) w towarzystwie węgierskiego ministra Spraw Zagranicznych hr. Csaky (na prawo).

Niebezpieczna przygoda polskich rybaków

podczas połowu dorszy.

ROZEWIE, 23. 12. — Rybacy polscy przeżyli ostatnio na wysokości przylądka Rozewskiego niezwykłą przygodę podczas połowu dorszy. Na skutek panującego mrozu zamarzły motory, jak również stery — tak, że o nawigacji nie mogło być mowy. Sytuacja stawała się z godziny na godzinę tragiczniejsza, rybakom groziło bowiem zamarznięcie, dzięki jednak sprzyjającemu wiatrowi udało się rybakom na małych żaglach dobrnąć po wielu trudach szczęśliwie do portu we Władysławowie. Podróż z Rozewia do Władysławowa, odległego o niespełna 3 mile morskie, trwała ponad 8 godzin.

Straszna śmierć kolejarza

pod kołami pociągu.

ZDUŃSKA-WOLA, 23.12. — Nocy wczorajszej o godzinie 2.30 na stacji Karsznice (obok Zduńskiej-Woli — na linii Śląsk — Gdynia) przejechany został przez pociąg towarowy, idący w kierunku Gdyni, 45-letni Jan Hirszta, konduktor kolejowy, zamieszkały w Tarnowskich Górach na Śląsku. Hirszta poniósł śmierć na miejscu, zmasakrowany przez koła wagonów.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie w kierunku ustalenia czy tragiczny wypadek był zupełnie przypadkowy, czy też konduktor popełnił samobójstwo.

Przyjęcie u posła polskiego w Kownie

po zawarciu polsko-lit. układu handlowego

KOWNO, 23.12. — Poseł R.P. w Kownie Charwat z okazji parafowania polsko-litewskiego układu handlowego, podejmował wczoraj u siebie członków obu delegacyj z dyr. Norkajtisem i dyr. Wszelakim na czele. W przyjęciu wzięli również udział p. o. ministra spr. zagr. min. Bizauskas oraz członkowie poselstwa. Krótkie przemówienia wygłosili min. Bizauskas, min. Charwat oraz przewodniczący obu delegacyj, podkreślając znaczenie umowy dla dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich.

Piorun uderzył w pałac watykański.

Gwałtowna burza nad Rzymem

RZYM, 23.12. — Gdy niemal w całej Europie panują mrozy i spadły obfite śniegi, we Włoszech jest nadal dość ciepło, a nad Rzymem przeszła gwałtowna burza z piorunami. Jeden z piorunów uderzył także w pałac watykański, nie wyrządzając zresztą, prócz wybicia kilku szyb, żadnych szkód.

Zamaskowany dom gry

pod firmą żydowskiego klubu sportowego

KOBRYŃ, 23.12. — W Kobryniu przy ul. Trzeciego Maja Nr 57 od dłuższego czasu mieścił się żydowski klub sportowy, jak głosił szyld, umieszczony przy wejściu do lokalu. Według natomiast posiadanych przez organa bezpieczeństwa wiadomości nie był to żaden klub sportowy, gdyż władze nie były powiadomione o istnieniu takiego stowarzyszenia, a jak się okazało, pod firmą klubu sportowego istniał zamaskowany dom gry, gdzie co noc zgrywali się „sportowcy" z Kobrynia. W wyniku dłuższych obserwacyj władze zlikwidowały ten potajemny lokal gry. Gdy policja wkroczyła do lokalu, zastała tam 22 osoby grające przy kilku stolikach w karty. Karty oraz pieniądze zajęto. Przy okazji skonfiskowano graczom kilka niestemplowanych zapalniczek.

Kra na Dunaju.



Gęsta kra na Dunaju pod Wiedniem utrudnia żeglugę statków rzecznych.

EDEN W ROZMOWIE Z MIN. ICKESEM.



B. min. spr. zagr. Eden podczas rozmowy z ministrami Stanów Zj. w Waszyngtonie. Od lewej strony stoją: 1) Eden, 2) Generalny prokurator Stanów Zj. Homer Cummings, 3) minister poczt James A Farley i 4) min. spr. wewn. Harold Ickes, którego mowa przeciwko Niemcom wywołała zatarg dyplomatyczny.

Spłonęły archiwa

Pałacu Inwalidów w Paryżu.

PARYŻ, 23. 12. — Pożar pałacu inwalidów ugaszony został o godz. 23.15. Pastwą płomieni padły archiwa. Podczas akcji ratunkowej obecni byli marszałek Petain i min. oświaty Zay. Następnie przybyli również premier Daladier i min. Sarraut.

Pożar w szkole powszechnej.

Akcja strażaków trwała 2 godziny.

ŁÓDŹ, 23. 12. — Dziś około godziny 5 rano wszkole powszechnej nr. 27, mieszczącej się w domu nr. 32 przy ul. Sosnowej dozorca zauważył kłęby dymu, buchające na całą klatkę schodową. Powiadomił natychmiast Straż Pożarną, która stwierdziła że zapaliła się podłoga w jednej z klas na II piętrze i sufit na I piętrze. Akcja ratunkowa straży trwała ponad dwie godziny i była utrudniona, gdyż musiano wyrąbać kilka belek w suficie i podłodze. Jak ustalono, do wadliwie zbudowanego przewodu kominowego przylegało kilka belek. Musiały one zapalić się już zapewne parę dni temu i tliły się niedostrzegalnie. Dziś ogień rozszerzył się i zagroził poważnie. Straty spowodowane pożarem dość pokaźne.

Akcję ratunkową przeprowadził 9-ty pluton.

Dolar 5.25½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.25 i pół, funty szterlingi po 24.57, franki szwajcarskie 118.80, franki francuskie 13.87, liry włoskie 17.80.

Nowy most na Warcie

zostanie wybudowany w przyszłym roku

SIERADZ, 23. 12. — Jak się dowiadujemy w powiecie sieradzkim w roku 1939-40 na drogach państwowych wykonane będą następujące inwestycje: wybudowana zostanie nawierzchnia betonowa na odcinku od wsi Wróblew do granicy wojewódzkiej, nałożenie kostki na nowowybudowanym obejściu autostrady w Sieradzu długości 1½ klm., zostanie wykonana budowa dużego mostu na rzece Warcie i budowa wiaduktu nad torami kolei w Karsznicach.

Na drogach samorządowych przewidziana jest budowa około 12 klm. dróg oraz wybudowanie około 10 mtr. mostu.

Ostatnie dni s.s. „Polonii"

Stary statek sprzedano za 435 tysięcy zł

GDYNIA, 23. 12. — W porozumieniu z Departamentem Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu sfinalizowano ostatecznie warunki sprzedaży znanego statku pasażersko - towarowego transatlantyka s/s „Polonia".

Statek został sprzedany na rozbiórkę jednej z poważniejszych firm włoskich w Genui — trudniącej się sprzedażą złomu za łączną kwotę Ł. ang. 17,600, t. j. 4435 tys. złotych.

W najbliższych dniach, statek obejmie załoga włoska, która dla przeprowadzenia statku specjalnie już została z Włoch wysłana koleją do Gdańska, gdzie statek jest obecnie zacumowany. Równocześnie z aktem przejęcia statku przez załogę włoską — s/s „Polonia" w Urzędzie Morskim w Gdyni zostanie wykreślona z rejestru morskich statków handlowych Polski, przy czym statek zmieni flagę i nazwę portu macierzystego na rufie.

Jak się dowiadujemy, obecnie toczą się pertraktacje nowonabywców statku z włoskimi importerami węgla, w celu użycia statku do jednorazowego przewozu ładunku węgla z Gdyni do jednego z portów włoskich.

—oOo—

Co przyniesie rok 1939?

Europa przeżyje silne wstrząsy — ale uniknie wojny

WARSZAWA, 23.12. — Znakomity jasnowidz inż. Ossowiecki udzielił przedstawicielowi „E. Por:" wywiadu o perspektywach na rok 1939. Mówił jak zwykle w takich okolicznościach, krótkimi, urywanymi zdaniami.

— Będzie to rok dalszych poważnych niepokojów politycznych. Zwłaszcza wśród państw środkowej Europy. U nas jednak będzie najspokojniej...

Silny ferment wewnętrzny w Niemczech na tle ekonomicznym. Już teraz daje się on wyczuwać. Ale wzmoże się.

W państwach bałtyckich spokój. Jak najlepsze stosunki z nami. Z Litwą coraz lepiej...

— W połowie roku, może nawet wcześniej niepokój w Europie, wywołany przez Niemcy na tle politycznym. Sprawa kolonii...

Następuje krótka chwila przerwy. Po czym znów padają krótkie urywane zdania:

— ...Francja — Włochy poważne konflikty. Możliwe zbrojne wystąpienia. Ale wojny nie będzie. Anglia nie dopuści. Anglia czuwać będzie ciągle. Będzie stać niewzruszenie na straży pokoju.

— ...W Rumunii coś w rodzaju rewolucji. Groźne zamieszki. W Austrii, włączonej do Niemiec — silne niepokoje.

Zbrojenia, zbrojenia wszędzie. Rok 1939 będzie punktem szczytowym zbrojeń Europy. Fabryki, przemysł. Przygotowania jak gdyby do czegoś strasznego. W Stanach Zjedn. A. P. również niepokoje. Roosevelt zagrożony.

— Najgorzej w Rosji. Zupełny upadek komunizmu. Bunty włościańskie. Dyktatura wojska. Krwawe zamieszki. Stalin musi zejść — nie widzę go zupełnie!..

Pobudzi to Niemcy do wystąpień na wschód. Będą się starali przejść do Rosji. Na Ukrainę. Przez Rumunię.

Sprawa Ukrainy będzie sprawą całej Europy. Wywoła to w Niemczech ruch militarny. Polska znajdzie się chwilowo w trudnej sytuacji, ale wszystko skończy się szczęśliwie dla nas.

...Pomruk Dalekiego Wschodu nie ustanie. Spotężnienie. Będzie coraz groźniejszy...

— Dla żydów będzie to rok ciężki. Znacznie gorszy niż 1938. Ale ten wstrząs psychiczny uratuje ich naród. Kiedyś wdzięczni będą za to Hitlerowi. Zmuszeni bowiem będą do zorganizowania się. Odbędą się liczne kongresy i zjazdy przedstawicieli żydostwa zcałego świata. W r. 1939 powstanie zaczątek przyszłego państwa żydowskiego. Utworzy się ono, kiedyś, później w Rosji, w okolicach Donu...

Inż. Ossowiecki urywa, ale po chwili dodaje:

— Dwóch panujących odejdzie...

— Jeden umrze śmiercią tragiczną...

Padają imiona... A po krótkiej przerwie:

— ...W Polsce ogromne inwestycje i wielki przyrost gospodarczy, wielki i doniosły dla państwa. Polska coraz więcej wysuwać się będzie do roli mocarstwowej. Nowe sukcesy naszych dyplomatów. Jeden z obecnych członków rządu otrzyma jeszcze wyższe stanowisko. To już wszystko, to już wszystko...

Inż. Ossowiecki nie chce już powiedzieć nic więcej.

ŻYCIE ZGIERZA

800 biednych dzieci

otrzymało paczki gwiazdkowe

Wczoraj o godz. 10 rano we wszystkich szkołach powszechnych na terenie naszego miasta odbyły się radosne uroczystości: gwiazdki dla biednych dzieci. Podarunki składające się z paczek żywnościowych i słodyczy otrzymało 800 dzieci w tym 100 z miejscowych przedszkoli. Gwiazdka została urządzona i finansowana przez Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz Pomocy Zimowej.

KRADZIEŻE.

Na szkodę Jana Boryszewskiego, zam. w Zgierzu przy ul. Berka Joselewicza 2, nieznani sprawcy skradli 2 zegarki, obligacje Pożyczki Narodowej na 300 zł. oraz kilka weksli in blanco. Złodzieje do mieszkania dostali się przy pomocy wytrycha.

Ponieważ zuchwalstwo przestępców, wzrasta, zwraca się uwagę na konieczność zwiększenia czujności i ostrożności mieszkańców.

„BETLEEM POLSKIE".

Sekcja dramatyczna Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zgierzu wystawia w pierwsze święto w dn. 25 bm. Jasełka Rydla „Betleem Polskie". Przedstawienie odbędzie się w Białej sali przy ul. Piłsudskiego 17 o godzinie 15 i o godz. 19. Należy nadmienić, że jest to jedna z najlepszych Jasełek, które sekcja starannie od dłuższego czasu przygotowała. Liczna obsada została dobrana i przygotowana przez znanego reżysera p. J. Burskiego. Ponieważ będzie to jedyne świąteczne przedstawienie (jasełek nikt więcej nie gra) spodziewany jest liczny napływ publiczności.

REPERTUAR KIN.

Apollo. — „Kurier carski".
Wenus. — „Postrach Dzikiego Zachodu".

ŻYCIE PABIANIC.

BONY ŻYWNOŚCIOWE

dla najbiedniejszych

W tych dniach Miejski Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym m. Pabianic przystąpił do rozdawnictwa świątecznych bonów żywnościowych wśród bezrobotnych miasta, zakwalifikowanych przez Komitet do akcji pomocy doraźnej. Wzamian bonów posiadacze ich otrzymują na razie tylko w sklepach „Społem" pewną ilość produktów konsumcyjnych na okres świąt Bożego Narodzenia.

Policja pabianicka otrzymała do rozdawnictwa wśród najbiedniejszych rodzin mieszkańców miasta tysiąc pięćset złotych jako świąteczną dotację od premiera Sławoj Składkowskiego dla Pabianic. Bony świąteczne na wymienioną sumę rozdawane są w komisariacie policji od wczoraj.

AWANTURA W TRAMWAJU.

Niejaki Grabowiecki Antoni, zamieszkały w Pabianicach przy pl. Dąbrowskiego 3 zakłócił spokój publiczny w tramwaju łódzkim ŁEWKD, nie chcąc zapłacić za bilet przejazdowy. Wynikła z tego powodu scysja pomiędzy pasażerem i konduktorem tramwajowym, którą rozstrzygnął wezwany policjant, spisując odpowiedni protokół Grabowieckiemu.

Wilczakowi Apolinaremu z ul. Pięknej spisano protokół za zakłócenie spokoju i zaczepianie przechodniów.

KRADZIEŻ PRZĘDZY.

Do komisariatu policji zgłosił się fabrykant pabianicki Josek Chrystowski, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Pustej 4 i złożył meldunek, że z fabryki przy ul. Sejmowej 1 ktoś nieznany skradł na jego szkodę paczkę przędzy wartości około 50 złotych. Sprawcę dokonania kradzieży poszukuje policja.

RADOŚĆ DZIATWY W SZKOŁACH.

W dniu wczorajszym jako w ostatnim dniu nauki w szkołach przed feriami świątecznymi, dziatwa niezamożnych rodziców obdarowana została wszędzie paczkami żywnościowymi.

W oddziałach 6-ym i 7-ym szkoły powszechnej Nr 1 im. Promyka przy ul. Pułaskiego 24 wszystkie dzieci, które brały udział w konkursie Banku Ludowego w Pabianicach pod nazwą „Poznajmy naszą spółdzielnię otrzymały przyznane im przez dyrekcję Banku nagrody, na które składały się piękne książki, pomoce szkolne i obrazy. W związku z wymienionym konkursem dyrekcja Banku ma nadzieję, że już w następnym konkursie w okresie drugim wszystkie dzieci szkolne tych klas wezmą w konkursie tym udział.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W tych dniach w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 61 odbyło się walne zgromadzenie członków Związku Rezerwistów Oddziału w Pabianicach. Zebraniu przewodniczył p. Freidich prezes powiatowego Związku Rezerwistów, zaś zagaił je p. Luboński. Po sprawozdaniach ustępujących władz i dyskusji nad sprawozdaniami zebrani jednogłośnie uchwalili wniosek Komisji Rewizyjnej, udzielający ustępującym władzom absolutorium. Wybory nowego Zarządu odbyły się przez aklamację. Wybrani zostali pp.: prezes mjr Ptasznik, wiceprezes por. Michniewicz, skarbnik p. Neuman, sekretarz p. Wiśniewski, ref. wych. obywatelskiego p. Jurakowski, ref. opieki społ. p. Luboński, gospodarz p. Szkope. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: Golińskiego Missale i Jakubowskiego.

„TRADYCYJNY SYLWESTER U CYKLISTÓW"

Imprezy sylwestrowe Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów już od dawna cieszą się pełnym uznaniem wśród elity społeczeństwa m. Pabianic.

Imprezy tego rodzaju organizowane rok rocznie na przestrzeni 32 lat istnienia PTC zdobyły już swoją tradycję. Wzorem lat ubiegłych i w roku bieżącym towarzystwo to organizuje swój własny wieczór sylwestrowy p.n. „Tradycyjny Sylwester u Cyklistów" w dniu 31 bm w sali p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej 1, w którym niechybnie wezmą udział liczne rzesze członków i sympatyków towarzystwa wraz z rodzinami. Zabawa sylwestrowa PTC zapowiada się niezwykle ciekawie, urozmaicona będzie bowiem licznymi atrakcjami. Bufet i cukiernia we własnym zarządzie. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół muzyczny z Łodzi w składzie 6 osób. Pożegnanie Starego i powitanie Nowego Roku.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej ostatnie dni wyświetlania rewelacyjnego filmu p.t. „Romans szulera". Nowe zdobycze techniki filmowej znalazły w filmie tym ciekawe zastosowanie.

Popłoch w czeskich Michałkowicach.

WROGIE OKRZYKI PRZECIW POLSCE.

KATOWICE, 23.12. — W części gminy Michałkowice, w pow. frysztackim, która pozostała przy Czechosłowacji wybuchł w nocy pożar.

W związku z tym na ulicach tej gminy pogaszono wszystkie światła. To wywołało wśród ludności po stronie czeskiej, gdzie zamieszkuje wielu bojówkarzy czeskich wielki popłoch, gdyż rozpowszechniano pogłoski, jakoby władze polskie miały zająć tę część Michałkowic.

Poza tym w pobliżu granicy Pietwałd—Podlesie po stronie czeskiej zebrał się tłum wśród których znajdowali się również wywiadowcy czescy. Tłum ten wznosił wrogie okrzyki przeciwko państwu polskiemu, na co tak wywiadowcy jak i czeska straż graniczna nie reagowała.

—oOo—

WYPADKI NA DWORCU GŁÓWNYM

świadczą o złej sprawności elektryfikacji

WARSZAWA, 23.12. — Wczoraj na Dworcu Głównym w Warszawie pasażerowie jednego z pociągów elektrycznych zmuszeni byli do wychodzenia na peron przez okna, wskutek bowiem uszkodzenia mechanizmów nie rozsunęły się zamykane i otwierane automatycznie drzwi.

Przyczyną opóźnień w nocy onegdajszej był również wypadek, który wydarzył się w tunelu warszawskiej linii średnicowej.

W tunelu rozerwały się wskutek silnego mrozu sprzęgła wagonów pociągu, jadącego na Dworzec Główny. Trzy wagony pozostały niezauważone w tunelu, reszta zaś składu przybyła na dworzec.

Szczęśliwym trafem wypadek w porę spostrzeżono, wstrzymując ruch pociągów, dzięki czemu nie doszło do katastrofalnego zderzenia w tunelu.

—oOo—

Robotnicy fabryk I. K. Poznańskiego postanowili przerwać strajk.

ŁÓDŹ, 23. 12. — Już przed dwoma tygodniami donosiliśmy o zatargu w zakładach I. K. Poznańskiego. Zatarg ten, wynikły na tle zamierzeń firmy w kierunku zmiany systemu pracy w tygodniu i przejście z ośmio na sześciogodzinny dzień pracy, został zlikwidowany, z tym, że sprawa będzie ponownie rozpatrzona.

Onegdaj w godzinach popołudniowych robotnicy tkalni wobec w dalszym ciągu podtrzymywanych tendencyj do zmiany systemu produkcji już w dniach poświątecznych — przerwali pracę, podejmując strajk. Wczoraj do strajku przyłączyli się również robotnicy wykończalni, składalni i innych, związki zaś wszczęły interwencję z dyrekcją firmy.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Zw. „Praca", Ch.Z.Z. i Klasowego oraz delegaci robotniczy. Dyrekcja oświadczyła, że przejście na sześciogodzinny dzień pracy wzmoże produkcję, dając robotnikowi większą możliwość odpoczynku. Związki nie uwzględniły tej argumentacji, zwłaszcza, że w wypadku zmiany dnia pracy firma powinna zastosować wymówienie 2-tygodniowe oraz w porozumieniu z Inspektoratem Pracy zmienić regulamin fabryczny.

Po konferencji związki zwołały ogólne zebranie robotnicze, na którym zdecydowano się strajk przerwać, z tym, że konflikt z firmą będzie przedmiotem rokowań u inspektora pracy. W związku z tym zwrócono się do inspektora pracy inż. Słusiewicza o wyznaczenie konferencji bezpośrednio po świętach.

Dziś u Poznańskiego rozpoczyna się przerwa świąteczna, która trwać będzie do czwartku przyszłego tygodnia.

NOWY ZATARG.

W firmie Kupfer i Herszkowicz przy ul. Matejki 14, wybuchł zatarg na tle żądań wypłaty należności za postój fabryki. W tej sprawie Związek Zaw. „Praca" podjął dziś interwencję.

DOJAZDÓWKI STANĄ NA WILIĘ.

W dniu wczorajszym delegacja związku pracowników tramwajów dojazdowych z prez. Rojewskim na czele interweniowała w sprawie dodatku świątecznego w Ministerstwie Opieki Społecznej u nacz. Borkowskiego, który po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, zapowiedział zbadanie możliwości likwidacji sporu.

Po powrocie delegacji z Warszawy — pracownicy tramwajów ŁWEKD postanowili nie odstępować od podjętej na ogólnym zebraniu uchwały.

W związku z tym jutro przerwą pracę przed godz. 20-ą i wstrzymają się od pracy w pierwszy dzień świąt. Ostatnie tramwaje do Tuszyna i Ozorkowa odejdą o g. 18.30 inne między 19 a 19.50. Dojazdówki ruszą dopiero w poniedziałek rano.

UMOWA ZBIOROWA W PRZEMYŚLE METALOWYM.

Wczoraj w Okręgowym inspektoracie pracy nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej dla robotników przemysłu metalowego, która obowiązywać będzie do 31 grudnia 1939 r. Układ wprowadza w stosunku do poprzedniego jedynie minimalne zmiany.

Zdarzenia i wypadki

(—) W związku ze znalezieniem dokumentów szpiegowskich w walizie dyplomatycznej wicekonsula angielskiego, aresztowano w Burgos około 1000 osób pod zarzutem zorganizowania spisku przeciw gen. Franco.

(—) Japonia zagroziła odwołaniem ambasadora z Moskwy, jeżeli rząd sowiecki do soboty nie przyjmie warunków japońskich w sprawie konferencji o rybołówstwie.

(—) Francuska Izba Deputowanych uchwaliła dekrety finansowe większością 7 głosów. Przeciw rządowi i dekretowi głosowała również część radykałów. Daladier oświadczył, że nie ustąpi nawet wówczas, gdyby otrzymał tylko jeden głos większości.

(—) W powiecie frysztackim na Zaolziu bojówka czeska rzuciła granaty ręczne na patrol policji. Wybuch granatów ciężko zranił posterunkowego Karola Warwasa w brzuch i serce, a post. Karola Gruzę w głowę i nogi.

(—) Układ handlowy z Litwą został wczoraj podpisany. Obejmuje on listę przywozu i wywozu na sumę 14 milionów złotych.

(—) Włochy wypowiedziały traktat z Francją, zawarty w r. 1935 w sprawie Tunisu.

(—) Redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej" został mianowany red. M. Starzyński były wojewoda stanisławowski.

(— Według oficjalnego komunikatu osadzono w Berezie z terenu Łodzi Abrama Przygórskiego organizatora anonimowych tkalni oraz Chaima Ungera sprawcę ruiny „Tkackiej Spółdzielni Pracy".

(—) Główna Komisja Wyborcza w Łodzi ustaliła ostateczne wyniki głosowania do łódzkiej rady miejskiej w sposób następujący:

Liczba uprawnionych do głosowania 366.414.

Liczba głosujących — 249.210.

Liczba ważnych kartek 240.537.

Liczba nieważnych kartek — 8.673.

Liczba oddanych głosów na poszczególne listy (każdy głosujący oddawał po kilka głosów, zależnie od okręgu).

Niemiecki związek ludowy 156.257 (5 mandatów).

PPS. — 567.224 (mand. 33).

Stronnictwo Pracy 54.016 bez mand.

Stronnictwo Narodowe 278.908 (18 mandatów).

Bund 251.045 (mand. 11).

Zjedn. Żydowski Blok Relig. Aguda 69.948 (mand. 3).

Zjedn. Żydowski Blok Demokrat. Gospodarczy 5.462 (bez mandatu).

Żydowskie Sfery Gospodarcze — 15 (bez mandatu).

Syjoniści 94.389 (mand. 3).

Żyd. Blok Społ.-gospodarczy 2.675 (bez mandatu).

Obóz Zjednoczenia Narodowego—188.058 (mandatów 11).

Unia Pracowników Umysłowych — 9.321 (bez mandatu).

Żyd. Relig. Blok Wyborczy 14.988 (bez mandatu).

Frakcja Rewolucyjna 2.343 (bez mand.).

Falanga — 1.050 (bez mandatu).

Ogółem — 1.695.699 głosów.

(—) Donosiliśmy już o hojnym zapisie w testamencie ś. p. Karola Eiserta na rzecz miasta. Obecnie wykonawca testamentu syn ś. p. Karola p. Harry Eisert zawiadomił Zarząd Miejski, że ś. p. Karol Eisert przekazał miastu cały swój bogaty, niezwykle cenny zbiór obrazów najprzedniejszych mistrzów pendzla wartości 114.000 zł.

(—) Na skutek zarządzenia władz nadzorczych, zawieszony został w urzędowaniu dotychczasowy zarząd cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Łodzi i mianowany zarząd komisaryczny. W skład zarządu komisarycznego weszli mgr. Roszkowski jako przewodniczący oraz Józef Włodarski, Erwin Pecnik, Piotr Stankiewicz i Leon Wasiak jako członkowie.

Potworna matka

SMUTNA SPOWIEDŹ DZIECKA

Z Tarnowa donoszą:

Sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Tarnowie wydał polecenie aresztowania 35-letniej S. żyjącej w separacji ze swym mężem pracownikiem jednej z podmiejskich fabryk. Aresztowana, będąca matką 8-letniej córeczki, za znaczniejszą kwotę pieniężną złożoną jej przez tarnowskiego kupca N., liczącego z górą 60 lat i posiadającego rodzinę, zmusiła swe rodzone dziecko do poddania się nierządnym czynom zwyrodniałego starca. Sprawa ta wyszła na światło dzienne, gdyż skrzywdzone dziecko, spotkawszy przypadkiem ojca na ulicy, z płaczem opowiedziało o plugawej historii. Zwyrodniały kupiec został aresztowany jeszcze przed kilkoma dniami. Usiłował on ojca przekupić wielką kwotą za milczenie.

Skomplikowane złamanie nogi

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, dn. 23 grudnia. Na ulicy Szewskiej poślizgnął się i upadł nieszczęśliwiec 43-letni Jan Stasiak, robotnik zamieszkały w Nowym Złotnie przy ul. Śmigłego - Rydza 38. Stasiak uległ skomplikowanemu złamaniu prawej nogi. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia PCK i przewiózł karetką do szpiteala św. Józefa.

— W domu nr. 148 przy ul. Gdańskiej w czasie kłótni pobity został lokator Stanisław Rudniak, który doznał kilku ran tłuczonych i głębokiej rany ciętej prawej ręki. Lekarz pogotowia założył rannemu klamerki, opatrzył go i pozostawił na miejscu.

DAR WISKITNA

dla biednej dziatwy

ŁÓDŹ, 23. 12. — Rada gminna gminy Wiskitno pod Łodzią na swym ostatnim posiedzeniu postanowiła zakupić na gwiazdkę dla biednych dzieci z terenu gminy podarki świąteczne w postaci obuwia, ciepłych pończoch i rękawiczek oraz słodyczy. Podarki rozdane zostaną w dniach 23 i 24 bm. przez specjalną komisję, do której zaproszono pp. Zofię Faustównę, Mikołaja Murawę i Józefa Chruściela.

Ponowny spadek temperatury.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 23. 12. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 10 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 10 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 754 milimetrów. Pogoda utrzyma się nadal mroźna z przelotnymi opadami śnieżnymi.

Wiatry z kierunków północnych

ZGUBNA TOLERANCJA RODZICÓW.

„Przepisani Polacy"

Ludzie, którzy się wstydzą ojczystego języka.

Paryż, w grudniu.

W pracy nad młodzieżą polską we Francji zrobiono już wielki krok naprzód, lecz jeszcze więcej pracy i wysiłków wymaga najbliższa przyszłość. Młodzież polska we Francji, ze względu na ostatnie zmiany polityczne we Francji, wymaga specjalnej opieki. Czynnikami, które wychowują ją w duchu narodowym są: szkoła polska, nie zawsze dom rodzinny, oraz organizacje młodzieżowe.

Niewątpliwie największą rolę spełnia szkoła, gdyż pracuje nad młodzieżą od zarania dzieciństwa i przez kilka lat wpaja w nią umiłowanie tego wszystkiego, co jest polskie.

Na terenie Francji zatrudnionych jest około 180 nauczycieli, którzy pracują w większych ośrodkach polskich. Niestety w dość dużych nawet koloniach brak jest polskiej szkoły. Wobec czego miejscowa dziatwa polska skazana jest na wynarodowienie. Niestety, nie w każdym wypadku tego rodzaju wołania są uwzględnione, gdyż brak na to odpowiednich funduszów.

W tych koloniach, gdzie istnieją szkoły polskie, sytuacja młodzieży polskiej, jej poczucie i przywiązanie do narodowości polskiej jest zadawalające. Szkoła polska nie zawsze jednak doceniana jest przez rodziców, wśród których znajdują się i tacy, którzy nie posyłają swych dzieci do szkoły polskiej.

Ponieważ przeważnie w każdym domu ojciec i matka pracują zarobkowo, więc dzieci nie uczęszczają do polskich szkół, skazane są na wynarodowienie, nie odczuwając żadnego wpływu polskiego, rosną i dojrzewają wśród obcego otoczenia, z czasem przyjmując je za swoje.

Czy temu złu nie można zaradzić? — Owszem, można, gdyby udało się wyjednać u władz francuskich wprowadzenie lekcji języka polskiego do francuskiego programu nauczania. Ma to już miejsce w niektórych departamentach nadgranicznych, gdzie lekcje polskie odbywają się w ramach zajęć w szkole francuskiej

Drugim zasadniczym czynnikiem, wywierającym wpływ na młodzież—jest dom rodzinny. Niestety, jednak sprawa ta pozostawia obecnie jeszcze wiele do życzenia. Rodzice, posyłający nawet dzieci do szkoły polskiej, nie zawsze mogą, lub umieją stworzyć takie warunki dla dziecka, aby dom rodzinny był dla niego drugą, jakby szkołą. Tolerują więc rozmowę dzieci w języku francuskim. Zdarza się, że rodzice do dzieci zwracają się po polsku, a dzieci odpowiadają po francusku. Przyznać jednak trzeba, że są i rozsądni rodzice, którzy wychowują dzieci w największej trosce o ich polskość. Od najmłodszych lat wpajają zamiłowanie do języka polskiego, tak, że, gdy dziecko przychodzi do szkoły polskiej, włada dość dobrze językiem swych ojców. Trzeba jednak otwarcie stwierdzić, że są i tacy, którzy absolutnie nie troszczą się o to, aby dzieci ich uczęszczały do szkoły polskiej, co z reguły skazuje te dzieci na wynarodowienie. Nieraz tak się zdarza, że tam, gdzie nie ma szkoły polskiej, pisze się rozpaczliwie petycje do władz o szkołę polską, gdyż dzieci się wynaradawiają, tam zaś, gdzie jest szkoła polska, bagatelizuje się ją.

Trzecim z kolei czynnikiem, który odgrywa ważną rolę w wychowaniu młodzieży polskiej we Francji, są organizacje młodzieżowe. Są one prawdziwym ogniskiem polskości dla młodzieży polskiej we Francji. Gdyby nie one, młodzież polska skazana byłaby na wynarodowienie. Otóż objawem pocieszającym jest, że na ogół młodzież polska we Francji chętnie garnie się do organizacyj.

Dużo stosunkowo młodzieży polskiej we Francji przyjęło obywatelstwo francuskie. W potocznym języku między emigrantami nazywają ich „przepisanymi". Owi „przepisani" nie kryją swego pochodzenia polskiego, biorąc udział w życiu polskim w swojej kolonii. Niestety są wypadki, że młodzież naturalizowana wstydzi się swego polskiego pochodzenia. Czy nią to najczęściej tacy, którzy nie uczęszczali do szkoły polskiej i którzy z domu rodzicielskiego żadnego wychowania polskiego nie wynieśli.

Ogół młodzieży polskiej we Francji, niemal całkowicie zasymilował się psychicznie i dostosował do swego otoczenia. Ta asymilacja przejawia się w sposobie jej zachowania. Mimo niewątpliwego wpływu otoczenia francuskiego na psychikę młodego pokolenia polskiego we Francji reaguje ono bardzo żywo na to wszystko, co jest polskie. Ileż to pragnień, ile westchnień, aby raz chociaż zobaczyć nieznaną im Ojczyznę. Źle jest, że młodzież, aczkolwiek zna dostatecznie język polski, chętnie w życiu codziennym między sobą posługuje się językiem francuskim.

Należy jednak mieć nadzieję, że młodzież polska we Francji spełni pokładane w niej nadzieje i odpowiednio przygotowana psychicznie obejmuje stanowiska społeczne po starszych.

M. N.

Matka 15 synów u Mussoliniego



Piętnastu synów miała włoska wieśniaczka Giovanna Lucchini Ucceli. Zostanie ona przyjęta wraz z mężem na uroczystej audiencji przez Mussoliniego dnia 24 grudnia, jako we włoskim Dniu Matki.

Biuro „Pięknego Rogera"

Policja uratowała opryszkowi życie.

Dzielnica Belleville, w Paryżu, w której zamieszkuje również paczka dorosłej młodzieży męskiej i żeńskiej zajmująca się na przedmieściach Temple i St. Martin wcale nie ciekawym życiem, była zaintrygowana rozstrzygnięciem losu 30-letniego Rogera Wissen, doskonale znanego właśnie na tych przedmieściach pod przezwiskiem „Rogera pięknego" i „Rogera z Belleville". Ów „szlachcic z Belleville", będzie lat temu 10, postanowił więcej nie pracować. W tym celu uwiózł z Drancy pod Paryżem 15-letnią dziewczynkę, która miała na niego pracować (!). Za swój czyn Wissen został skazany na kilkuletnie więzienie. Od czasu opuszczenia więzienia „Piękny Roger" żył tylko z nocnych wypadów. Nie długo jednak, bo ponownie policja wpakowała go za kratki. Los chciał że gdy został wypuszczony na wolność doszło na placu Republique do „osobistych porachunków", które fatalnie się zakończyły na jego niekorzyść. Z jedną kulą w brzuchu, tym razem nie w więzieniu, lecz w szpitalu St. Louis, umieszczono niefortunnego Rogera. Wierny prawom ulicy „Piękny Roger" nie wydał policji swego przeciwnika. Gdy już na dobre stanął na nogi, przyszło mu na myśl założyć biuro kredytowe. Przy ul. Chateaudun założył „Narodowy Kredyt", w którym naiwnych nabierał jak tylko mu się dało. Po kilkudniowym istnieniu biura, do komisariatu poczęły wpływać skargi na „dyrektora", który zwinął biuro „Narodowego Kredytu" i ulotnił się.

W czasie oczyszczania stolicy z „niepożądanych" policja spostrzegła eleganckiego mężczyznę, który bezczelnie zaglądał do torebki rozmawiającej z nim blondynki. Była nią 23-letnia Kornelia o niebieskich oczach. Roger powędrował do policji gdzie się już spodziewano jego wizyty. Stamtąd odjechał do dobrze znanego mu odosobnienia. Osadzenie jego w cieniu prawdopodobnie uratowało mu życie, bowiem wiadomo na Belleville'u, że do pokoju jego włamali się niedawno przyjaciele „Pięknego Rogera". Źli, że go nie zastali, potrzaskali wszystkie meble. Dlatego „Szlachcic z Belleville'u" powinien policji zawdzięczyć swe życie"...

Syk aparatu zaciekawił malca

UKARANA PIELĘGNIARKA.

Przed sądem w Chociebużu (Kottbus) na Łużycach zakończył się w tych dniach proces pewnej pielęgniarki oskarżonej o spowodowanie śmierci 9-ciomiesięcznego chłopca przez karygodne niedbalstwo. Do miejscowego szpitala dziecięcego przywieziono 9-mies. chłopca chorego na szkarlatynę. Oskarżona miała zastosować inhalację. W tym celu przyniosła do separatki dla zakaźnie chorych dzieci aparat inhalacyjny, ustawiła go na stole w odległości 1 metra od łóżka chorego i wprowadziwszy aparat w ruch, odeszła. Gdy po pewnym czasie wróciła, dziecko leżało ciężko poparzone na ziemi. Jak się okazało, malec słysząc syczący aparat, wyszedł z łóżeczka i przewrócił na siebie inhalator. Gorąca para inhalatora poparzyła dziecko tak silnie, że po 10 dniach wśród ciężkich męczarni zmarło. Pielęgniarka otrzymała stosunkowo łagodną karę — 3 tygodnie więzienia i 84 marek grzywny.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 6

— Niedobrze mi — wyszeptała z wysiłkiem.

Lecz on nie słyszał jej niezrozumiałego szeptu. Obsypywał ją pocałunkami, szepcąc zdławionym głosem:

O boska moja, mój platynowy śnie, moja pieśni nad pieśniami...

Potworny strach orzeźwił Dagny... Jak w gorączce zamajaczyła jej groźna twarz ojca... Nie mogła jednak stawiać oporu... Czuła w swej krwi straszną grzeszną siłę, wlokącą ją w otchłań...

* * *

Skończyła się cudna pieśń... Do okien zaglądał szary świt....

Zmiażdżona Dagny leżała na tapczanie, twarzą do ściany. Ogarnęła ją beznadziejna rozpacz. Igor stał przy oknie w milczeniu paląc papierosa. Jego brwi były gniewnie ściągnięte. Z pasją rzucił niedopałek. Podszedł do tapczanu i usiadł u nóg nieruchomo leżącej dziewczyny.

Nieśmiały wzrok, pełen smutku i nadziei utkwiła w jego twarzy.

Zmuszając do uśmiechu ironiczne usta, przemówił wolno, cedząc słowa:

— Głupstwo się stało... Proszę mi wybaczyć... Nigdy w życiu nie przypuszczałem, że to się tak skończy... Sam nie mogę tego zrozumieć... Zdaje mi się, że nie byłem pijany... Proszę nie sądzić mnie zbyt źle... Nie jestem taki podły... Uznaję się winnym i gotów jestem ożenić się z panią. Może pani mną rozporządzać...

Jego nienagannie uprzejmy opanowany ton w tak ciężkiej dla niej chwili był gorszą obrazą niż policzek.

Oburzona z błyszczącymi oczyma zerwała się z tapczanu.

— Nie! Nie potrzebuję pańskiej ofiary! Sama potrafię odpowiadać za swoje błędy! Pogardzam panem!

Nieprzytomna podbiegła do drzwi, lecz Igor chwycił ją za rękę.

— Proszę się nie denerwować i przyznać, że najlepszym rozwiązaniem sytuacji jest wyjście za mąż za mnie. Nic się znowu tak strasznego nie stało... Pani nawet mi się podoba.. i dla tak czarującej kobiety można dużo zaryzykować...

Dagny trzęsła się z gniewu.

— Proszę puścić moją rękę! Nienawidzę pana!

Nie zwrócił uwagi na te słowa, ale puszczając jej rękę, powiedział ze sztucznym uśmiechem:

— Jutro wieczorem postaram się być u pani z oficjalnymi oświadczynami. Muszę tylko uprzedzić moją matkę... to będzie dla niej niespodzianka.

Twarz Dagny przybrała wyraz chłodnej maski. Była prawie spokojna. Poprawiła włosy. Doprowadziła do porządku rozdartą na ramieniu suknię.

— Nie postawisz na swoim, możesz jutro mnie szukać. Już dzisiejszej nocy będę daleko! — pomyślała z pogardą.

— Proszę mnie nie odprowadzać, chcę sama spokojnie wrócić do hotelu — rzuciła zimno Bagreckiemu, kierując się do drzwi.

Skłonił się w milczeniu. Wzrok jego teraz był poważny, trochę smutny. Szydercza obojętność dziewczyny, która należała do niego jeszcze przed chwilą, boleśnie uraziła jego ambicję, a może i serce.

— Czyż na prawdę jestem pani tak wstrętny? — zapytał cicho.

— Pan jest podły — tak samo cicho odpowiedziała, patrząc mu prosto w twarz.

Igor stał z nisko opuszczoną głową. Nie odpowiedział nic.

Cicho zamknęły się za nią drzwi gabinetu... I zrozumiała jednocześnie, że zamknęły się dla niej bezpowrotnie drzwi jej nieograniczonej wiary w siebie i w swoje dumne dostojeństwo...

Nowa Dagny opuszczała gabinet restauracji „Jar".

* * *

Na tym kończyły się wspomnienia Dagny... Po powrocie z „Jaru" zdecydowała się jeszcze tego samego wieczoru opuścić Moskwę. Zatelefonowała. niezwłocznie do Reinholda, mówiąc mu o swoim postanowieniu. Impresario był zdziwiony i bardzo niezadowolony, ale w końcu uległ.

— Każda artystka ma swoje kaprysy, a Warszawa nie gorsza od Moskwy. Zresztą te warszawianki...

Przypomniał sobie pewną blondynkę z „Akwarium".. W godzinę potem dzwonił, że bilety na wieczorny pociąg warszawski są kupione...

Z ciężkim westchnieniem podniosła się Dagny z fotela. Najgorsza była świadomość, że wspomnienia chwil spędzonych z Igorem nie wywoływały w niej fizycznego wstrętu. Pogardzała sobą na myśl o jego pocałunkach. Usilnie starała się wskrzesić w sobie spokojną, chłodną dawniejszą Dagny, ale na próżno... nie mogła.

Zapaliła elektryczność. Zegar w korytarzu wybił osiem razy. Jednocześnie natarczywie zadzwonił telefon na biurku.

— Hallo!

Poznała głos hrabiny Bagreckoj. Ogarnął ją strach.

— Czyżby Igor powiedział matce i ona dzwoni na jego prośbę? A może... naprawdę ją pokochał i poważnie myśli o jej zaślubieniu? Wątła radosna nadzieja zatliła w jej duszy.

Głos hrabiny równo i życzliwie dźwięczał w aparacie:

— Droga panno Dagny, jak się pani czuje po wczorajszej nocy? Czy szczęśliwie Igor dowiózł panią do hotelu? Ten urwis jeszcze dotąd nie wrócił do domu. Taka to przyjemność mieć dorosłego syna...

Hrabina roześmiała się. Serce Dagny zlodowaciało. Gdyby Bagreckaja mogła ją teraz zobaczyć, z pewnością przestraszyłby ją ponury wyraz jej pobladłej twarzy, ale głos w słuchawce łagodnie ciągnął dalej:

— Chciałam wstąpić po panią i zabrać ją ze sobą do opery. Szaliapin śpiewa w „Borysie Godunowie". Czy pani ma czas?

— Serdecznie dziękuję za zaproszenie, ale niestety nie będę mogła skorzystać. Przeziębiłam się i mam zamiar położyć się do łóżka.

Hrabina gorąco wyraziła swoje współczucie i radziła się położyć.

— Jutro zadzwonię i dowiem się o pani zdrowie — powiedziała.

— Jutro będę daleko — pomyślała Dagny.

Śpiewny głos Bagreckoj zamilkł. Dagny machinalnie położyła słuchawkę. Wstrzymując łkanie, rozpaczliwie załamała ręce. Igor przez cały dzień nie pokazał się w domu... Przeżycie z nią było dla niego widać zwykłą przygodą, a jej życie wewnętrzne zostało zdruzgotane.

Upudrowała twarz, obciągnęła szary podróżny kostium i zadzwoniła na lokaja. Uregulowała rachunek. Gdy znów została sama, otworzyła futerał ze „Stradivariusem".

— Drogie, bądźcie moimi wiernymi przyjaciółmi — wyszeptała — nie zdradźcie mnie. Chcę żyć dla was.

(d. c. n.)

Ofiara nauki



— Mówisz zawsze, że w skórce owoców znajdują się witaminy. Masz tu skórkę, a ja ziem nie pożywny środek

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Pomoc zimowa w Warszawie rozpoczęła się dnia 1 bm. Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, w myśl zleceń naczelnego wydziału wykonawczego, przyjął zasadę udzielania bezrobotnym świadczeń w formie zatrudnienia. Bezrobotni pracują obecnie w około 40 punktach na robotach prowadzonych przez Zarząd Miejski, instytucje społeczne i in. Wykonywane są głównie przygotowawcze roboty ziemne nie objęte planem inwestycyjnym. Obecnie zatrudnionych jest 1500 bezrobotnych Liczba ta jednak powiększy się, ponieważ ostatnio zakwalifikowano już do pomocy zimowej ponad 3000 rodzin. Za pracę bezrobotni otrzymują bony żywnościowe, które będą mogli realizować w sklepach miejskich oraz w kuchniach instytucyj społecznych. Ekwiwalentem za całomiesięczne świadczenia są 4 do 12 dni pracy w miesiącu w zależności od liczebności rodziny.

* * *

Osiedla robotnicze o najmniejszych i najtańszych mieszkaniach z kredytów TOR wybudowano dotychczas na Żoliborzu, na Rakowcu, na Kole i na Grochowie. Obecnie do dzielnic, w których należy jak najszybciej przystąpić do budowy takich osiedli należy Pelcowizna, ze względu na wielkie skupienie pracowników kolejowych i robotników przemysłowych oraz projektu budowy rzeźni i elektrowni. Potrzeby Pelcowizny powinny być uwzględnione w nowym sezonie budowlanym 1939 r.

* * *

Otwarte zostało nowe targowisko miejskie przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie. Targowisko przeznaczone jest dla obsługi aprowizacyjnej Kamionka oraz zachodniej części Grochowa. Zajmuje ono teren, na którym przewidziany jest postój dla 150 wozów oraz miejsca na ławy i stragany dla 70 handlujących. Koszt budowy targowiska wyniósł 25.000 złotych. W związku z tą budową Zarząd Miejski uporządkował ul. Podskarbińską na odcinku od ul. Grochowskiej do Kobielskiej. Nowe targowisko stanowi pierwszy etap w budowie urządzeń targowych dla Grochowa. W dalszym etapie przewiduje się urządzenie szeregu targowisk i targowej hali rejonowej.

* * *

W ostatnim tygodniu na robotach inwestycyjnych wodociągowo - kanalizacyjnych zatrudnionych było ponad 2200 robotników sezonowych. Roboty prowadzone są na 24 ulicach miasta, przeważnie na peryferiach.

Krzeczki.

ŚWIĄTECZNE ZAKUPY.

KŁOPOTY UCZYNNEGO MĘŻA.

Tragedia, jak wszystkie tragedie, zaczęła się niewinnie. Nic, żadne znaki na ziemi ani na niebie nie zwiastowały jej. Był pogodny ranek, wiatr sypał szczątkami śniegu w zmarznięte oczy i uszy przechodniów, gdy w biurze pana Wypijwódskiego rozległ się dzwonek telefonu. Naturalnie dzwoniła — ona. Magnifika Wypijwódskiego.

— Mój kochany, mrozy opóźniły mi sprzątanie świąteczne, jestem ledwo żywa, mam jeszcze milion roboty i mowy nie ma żebym mogła wyjść do miasta i w ostatniej chwili zrobić potrzebne zakupy. Musisz więc po drodze z biura do domu wstąpić do sklepu i kupić trochę pierników, nieco bakalii, kup dla Haneczki sanki a dla Jędrusia łyżwy, kup również z butelkę jakiegoś słodkiego wina, i małą butelkę wódki do zakąsek, tylko nie za dużo, bo ci zabraknie pieniędzy. Nie zapomnij o orzechach!

Cóż ma zrobić biedny mąż? Mówi: dobrze, wzdycha ciężko i po wyjściu z biura wstępuje do sklepu. Zaczyna od sklepu kolonialnego. Rozgląda się po sklepie, widzi — stoją grubym, potrójnym rzędem śliczne wspaniałe, dumne butelki wódy czystej i gatunkowej, aż się serce raduje.

— Niechno mi pan — zwraca się do sprzedawcy — zapakuje ze dwa litry tej żytniówki.

— Służę panu dobrodziejowi! Może butelkę starki również? Wyśmienita, powiadam panu, rozpływa się w ustach...

— Niech będzie... I może z kilo... — tu jednak zawstydził się, wobec dostojności starek i wódek wspominać o takich nieważkich drobiazgach, jak bakalie, więc dokończył... i może z litr koniaku.

Na pociechę dodał do siebie: teściowa tak lubi koniak, zrobię jej przyjemność! Zresztą, jeżeli nawet nie lubi, że może po wypiciu paru kieliszków ciężko się rozchoruje, tak czy owak więc, koniak wziąć należy.

— Czym jeszcze mogę służyć? — Klient zajrzał dyskretnie do portfelu.

— Aha! Bakalie. Daj pan tam jeszcze z kilo orzechów, ćwierć kilo cukierków, ćwierć kilo pierników, ćwierć kilo czegoś tam jeszcze słodkiego... to wszystko.

W tym momencie przypomina sobie, że przecież miał jeszcze kupić dla Haneczki sanki i dla Jędrusia łyżwy. Zagląda do portfelu, sprawdza rachunek, zostało akurat 2 złote i groszy pięćdziesiąt. Hm... Tragedia. Co zrobić?

— Niechno pan zapakuje jeszcze te saneczki z piernika i łyżwy czekoladowe!

W domu rozwija się tragiczny akt drugi. Żona pyta:

— Wszystko kupiłeś?

— Wszystko.

— Gdzie sanki i łyżwy?

— Są. Zapakowane.

— Razem ze słodyczami? Zwariowałeś? Pokaż!

Drżącymi nieco rączkami mąż odpakowuje paczki. Gdy wydobył wreszcie piernikowe sanki i czekoladowe łyżwy, zaczął się tragedii akt trzeci.

— Ooooooo, ja nieszczęśliwa! Takiego idiotę posyłać do sklepu! Gdzie ja rozum miałam, kiedy kazałam ci robić zakupy? I co ja teraz zrobię nieszczęśliwa, nakupił wódek, jak bałwan, a dla dzieci nie ma prezentów.

— Są prezenty! Przecież sama kazałaś kupić łyż....

— Ale nie czekoladowe! Nie z piernika!

— To bardzo źle! Widzę, że zdrowie, ba — życie nawet naszych drogich dziatek nic ciebie nie obchodzi! Chcesz je lekkomyślnie narazić na Bóg wie jakie choroby! Czyś nie słyszała nigdy o ciężkich wypadkach złamań nóg na łyżwach?! I ja miałbym do tego dopuścić? Czyś nigdy nie słyszała o tym, jak sanki z dziewczynkami wpadały na przydrożne drzewa i dzieciczki rozbijały sobie biedne, nieszczęśliwe główki! I ty byś chciała, żeby u nas było to samo? Oooo, matko wyrodna! O żono zła i lekkomyślna! A gdy dziatki zjedzą sanki z piernika i łyżwy z czekolady, będę miał pewność, że pójdzie im to na zdrowie, że nie przeziębią się, nie narażą na szwank całości swoich członków. Podziękuj mi więc, że byłem bardziej przezorny i przewidujący niż ty i przeproś za brzydkie słowa, wypowiedziane tak lekkomyślnie pod adresem twego mężusia!

Jeżeli mąż nie zdążył do końca wypowiedzieć tej pięknej tyrady, to tylko dlatego, że padł zemdlony pod ciosem, zadanym mu wałkiem od ciasta.

Jerzy Krzecki.

Pijak zasztyletował szwagra.

Dramat rodzinny w Sosnowcu

Z Sosnowca donoszą:

Późnym wieczorem w Sosnowcu przy ul. Dębowej 16 rozegrał się krwawy dramat rodzinny, w czasie którego poniósł śmierć Bolesław Nowak.

W domu tym mieszkał w jednym pokoju 24-letni Zenon Wiechowski wraz z żoną i dwojgiem małych dzieci oraz szwagrem Bolesławem Nowakiem.

Obydwu szwagrom wiodło się źle, gdyż od dłuższego czasu pozostawali bez pracy.

Wiechowski każdy zarobiony dorywczo grosz, zamiast dać na utrzymanie rodziny, przepijał, a żonę, która mu z tego powodu robiła wymówki bił bezlitośnie.

Brat maltretowanej Wiechowskiej, Bolesław Nowak stawał w obronie swej siostry

Na tym tle wynikały między szwagrami często kłótnie i awantury, którym początki kładli kres sąsiedzi wpływając uspokajająco na awanturującego się Wiechowskiego.

Wiechowski wrócił późno do domu w stanie podchmielonym i chciał znowu bić swą żonę. W obronie jej stanął brat, między którym, a Wiechowskim doszło do ostrej sprzeczki.

W pewnej chwili Wiechowski wyjął z kieszeni składany nóż i nie panując nad sobą, wbił go szwagrowi aż po rękojeść w szyję, przecinając mu tętnicę.

Nowak zdążył tylko uczynić jeden krok naprzód i padł nieprzytomny, broczący obficie krwią i po kilku minutach wyzionął ducha.

Morderca po dokonaniu zabójstwa zbiegł w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona o morderstwie policja wszczęła poszukiwania za zbiegłym.

Ciało tragicznie zmarłego Nowaka przewieziono do kostnicy Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Wczoraj w godzinach popołudniowych morderca, po prawie dwudziestoczterogodzinnym błąkaniu się po polach, zgłodniały i zziębnięty, zgłosił się na posterunek policji, oddając się w ręce władz.

Wiechowskiego przekazano władzom sądowym, na polecenie których osadzono go w więzieniu.

Policja na tropie oszusta

Tajemnica pokoju hotelowego

Z Wilna donoszą:

Do policji wileńskiej wpłynął meldunek dyr. Hotelu „Georges'a" Edmunda Kowalskiego, że mieszkaniec pokoju nr. 20 wyszedł z hotelu, mówiąc, że wróci wieczorem i od tej chwili nie pokazał się. Tajemnicze zniknięcie gościa nabrało posmaku sensacyjnego, wywołując różne domysły i komentarze.

A było tak:

Przed tygodniem w hotelu „Georges'a" zjawił się młody mężczyzna, dobrze na pierwszy rzut oka prezentujący się, ubrany w jesienny płaszcz, z małą walizeczką w ręku.

Prosił o dobrze urządzony pokój.

Z paszportu wynikało, że przybyły nazywa się „Emil Domaszewski", wyznania mojżeszowego, lat 22. Rysopis „ciemny blondyn" — zgadzał się.

Zamieszkał w pokoju nr. 20. Nazajutrz paszport wziął, „bo jest potrzebny". W południe, wychodząc powiedział (przed tym telefonował do kogoś z kabiny hotelowej), że wróci o godz. 6-ej wieczorem i ureguluje rachunek".

Minęła jednak godzina 6, po tym 8 wieczorem, a lokator pokoju nr. 20 nie zjawiał się, ani też nie żądał rachunku. Służba hotelowa stwierdziła, że łóżko było nietknięte. Gość nie nocował...

Nazajutrz po jego zniknięciu zameldowano o tym policji. W pokoju nr. 20 była tylko walizeczka, z którą żyd podający się za Domaszewskiego przybył z Warszawy. Zniknięcie jego pokrywała tajemnica i tylko na razie zawartość walizki mogła ją rozjaśnić.

Gdy w dniu wczorajszym otworono walizkę, znaleziono tam list datowany z lipca tego roku do „najdroższej" — warszawianki, w którym tajemniczy mieszkaniec pokoju nr. 20 w kwiecistym stylu donosił, że „już się pewnie nie zobaczą", bo zamierza popełnić samobójstwo.

Jak się okazało, mieszkaniec pokoju nr. 20 nietylko nie opłacił rachunku hotelowego w sumie 669 zł. z groszami, ale także nie wpłacił 9 zł. 70 gr. za obiady i śniadania, które kazał sobie przynosić do pokoju z restauracji hotelowej na „swój rachunek".

Przez cały czas prowadził żywot towarzyski, obracając się w gronie żydów z Wilna.

Dzwonili do niego często z klubu „Makabi", prosząc do telefonu „pana Szifa". Do jego pokoju przychodziło sporo żydów.

Poza znalezionym listem oraz pękiem kluczy, leżała także w walizce książeczka oszczędnościowa, na koncie której było jeszcze 35 zł.. Przed wyjazdem z W-wy „Szif" vel Domaszewski, jak ustaliła policja podjął z niej 650 zł. Jak informują książeczka ta była sfałszowana. Ponadto wyjaśniło się, że rzekomy Domaszewski był już karany więzieniem za przywłaszczenie kilku tysięcy złotych na szkodę pewnej firmy warszawskiej.

Pieniądze, podjęte w Warszawie, zdążył prawdopodobnie w czasie swego pobytu w Wilnie puścić na hulanki....

Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że rzekomy Domaszewski przyjechał do Wilna z zamiarem dokonania nowego oszustwa. Plan widocznie nie udał się i oszust, w obawie przed zdemaskowaniem, musiał uciekać.

Kontakty telefoniczne z różnymi osobami i firmami, którym proponował różne „intratne interesy" raczej potwierdzają tę tezę. Policja zajęła się wyświetleniem sprawy.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 23 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Audycja dla młodzieży — z Poznania
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 Nowe nagrania na płytach
16.45 W kraju czardasza i tokaju — felieton
17.00 Opowieść o Janie Sebastianie Bachu — audycja z Poznania
17.45 Muzyka lekka — płyty
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Pan jest miłosierny" — fragment z powieści Jerzego Andrzejewskiego pt. „Ład serca"
18.50 Chór Polskiego Radia
19.15 Koncert rozrywkowy — z Katowic
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiedomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 „Na przyjście Pana" — rozmowa adwentowa
21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.30 Stefan Garczyński — szkic literacki (z Poznania)
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Fragmenty z oper Giacomo Pucciniego (w 80-tą rocznicę urodzin) — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
16.35 Muzyka z płyt
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich:
18.00 Pieśni adwentowe
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące

SOBOTA, 24 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla dzieci: Śpiewamy kolędy
11.25 „Nim gwiazdka zaświeci" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „W szczodry wieczór" — ze Lwowa
15.30 Koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R.
16.25 Wigilia na strażnicy K. O. P. — audycja ze Lwowa i Wilna
16.40 „Skąd pierwsze gwiazdy na niebie zaświecą?" (felieton literacki Kornela Makuszyńskiego)
16.55 Kolędy w wykonaniu chóru mieszanego „Harmonia" z towarzyszeniem orkiestry — z Łodzi
17.20 „Drzwi zamknięte" — fragment z powieści Tad. Rittnera (z Krakowa)
17.40 Boże Narodzenie w polskiej twórczości fortepianowej
17.55—18.00 Przerwa
18.00 Kolędy w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego — z Poznania
18.30 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. kard. dra Augusta Hlonda — z Poznania
18.45 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 „Serca ludzkie się radują" — audycja muzyczna z sali Konserwatorium Muzycznego w W-wie
19.45 Z opłatkiem u marynarzy — transmisja z Gdyni — przez Toruń
19.55 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
21.00 „Nasza choinka" — audycja ze Lwowa
21.35 Koncert wigilijny w wykonaniu orkiestry i chóru P. R. i in.
22.40 „Adama Mickiewicza z Janem Czeczotem dialog o przyjaźni" — według korespondencji Filomatów
23.00 Koncert solistów
23.50 Boże Narodzenie na Zaolziu — felieton Gustawa Morcinka (z Katowic)
24.00—1.30 Transmisja Pasterki z kościoła w Jabłonkowie na Zaolziu (przez Katowice)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.35 Muzyka poranna — płyty
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 „Nim gwiazdka zaświeci" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
1.30 Zakończenie audycyj

Nowelka (sobota) Popiel

Na warcie.

— Naprawdę przypuszczałeś, że ci pozwolę stać samemu na warcie w tę pierwszą naszą noc wigilijną? że wytrzymam bez ciebie w zacisznym, dobrze ogrzanym pokoiku, podczas gdy ty masz marznąć w tej budce. Bo też nie mogli wyznaczyć dziś służby jakiemu samotnemu? Zmieścimy się we dwoje, posuń się trochę!

— Strach pomyśleć, co by było, gdyby cię zobaczył który z oficerów!...

— Po co mnie ma zobaczyć? A zresztą wytłumaczyłabym mu się. „Panie poruczniku — powiedziałabym — niech pan Pawełka nie karze, bo to ja się tutaj zakradłam. On się gniewał na mnie i chciał, żebym wracała do domu. Ale, panie poruczniku, czy, zanim się każe takiemu pełnić wartę w noc wigilijną, nie powinno się przedtem przewidzieć, czy nie będzie kto w domu płakał, że został sam w takie święto? Czy nie mam racji, panie poruczniku? Ach, prawda, zapomniałam się przedstawić! Nazywam się Lilcia Bourache, skończyłam siedemnaście lat i uczę się robić kapelusze. Pawełek i ja kochamy się od roku i mamy się niedługo pobrać. Pojadę z nim do Bretanii, do jego rodziców. Ojciec jest stolarzem, a matka ma sklepik spożywczy. Robię świetną partię, prawda, panie poruczniku? I z całej duszy zapraszam pana na wesele!" Czy myślisz, że po takiej przemowie miałby serce cię ukarać? Ręczę, że nie podałby cię do raportu.

Chciała go objąć za szyję, lecz on niecierpliwie odsunął ją od siebie.

— Myślisz, że chciałby słuchać tego, co pleciesz — mruknął. — Ale wejdź, skoro już przyszłaś — dodał niechętnie.

Wślizgnęła się, jak myszka, trzymając w ręku paczkę i składane krzesełko.

Miała zostać sama tej nocy?... Nie, to było ponad jej siły!

— Jak będzie kto szedł, schowam się pod twój płaszcz — przytuliła się do niego.

Ale Paweł nie rozchmurzył czoła.

— Licho wie, jakiej biedy może mi napytać, i w ogóle zaczynam jej mieć dosyć— myślał ze złością. — Obiecałem się ożenić, to prawda, ale czy to raz się nie dotrzyma słowa? Pocieszy się. Znajdzie sobie innego.

Lilcia tymczasem, przycupnąwszy na podłodze, rozwijała zapasy.

— Przyniosłam rybnej zupy w termosie, smażonego sandacza, karpia w galarecie, kruchych ciasteczek i butelkę wina. Zabrałam też imbryk i maszynkę i zagotuję herbaty. Widzisz, jak twoja przyszła żoneczka umie o wszystkim pomyśleć. Naturalnie, pamiętałam i o papierosach.

On, niewzruszony, usiłował odgadnąć, który z oficerów może być dyżurnym.

A Lilci nie zamykały się usta.

— Prędzej schodzi czas, kiedy się jest we dwójkę — szczebiotała. — Przyznaj się, jesteś zadowolony, że mnie masz przy sobie! Ta noc, zobaczysz, będzie dla nas niezapomnianym wspomnieniem, jak będziemy starzy!

Rozdrażniony, wyszedł z budki i z karabinem na plecach chodził tam i z powrotem po skrzypiącym śniegu.

Ale cienki głosik i tu go dochodził.

— Bo przecież nie zawsze będziemy młodzi — płynęły filozoficzne refleksje. — Uwierzyć nie mogę, że mam już siedemnaście lat. Wydaje mi się, że to wczoraj mnie matka zaprowadziła do „Matyldy i Flory". Zobaczyła w oknie kartkę: „Potrzebna dziewczynka lat 12 do magazynu". Miałam na sobie sukienkę ze starej spódnicy i chustkę na głowie. Rano, wychodząc, dostawałam szturchańca, a drugiego na przywitanie, gdy wracałam spać. Nic dziwnego, byłam najstarsza!... Ale przyszła chwila, że ciebie poznałam! I od razu wtedy wiedziałam, że wszystko się dla mnie odmieni.

Szeregowiec rozglądał się niespokojnie.

— Idą! — zawołał.

— O Boże! — przestraszyła się mała.

Wszedł do budki i stanął u wejścia. Ona schowała głowę w fałdy płaszcza.

Zbliżało się paru wojskowych.

— Stać! — krzyknął Paweł — kto idzie?

— Betleem — podał hasło sierżant, idący na przedzie.

Wartownik zasalutował i przepuścił, odbywających obchód.

— Jakie piękne hasło! — westchnęła Lilcia. — Staje przed oczami Najświętsza Panienka z Dzieciątkiem, święty Józef, stajenka, żłobek... Och, gdybyśmy mieli trochę słomy, żeby obwinąć nogi!...

— Zimno ci? — zapytał mniej burkliwie.

Uśmiechnęła się i potrząsnęła głową.

— Nie bardzo. Mama, kiedy się skarżyliśmy, że nam zimno albo głód nam dokucza, a często się to zdarzało, zawsze mówiła: „Gdybyście się znaleźli na bezludnej wyspie pod biegunem, gorzej by było". — I to świetnie skutkowało. Więc i teraz, skoro porównam...

Pomyślał o własnym dzieciństwie, wesoło spędzonym między warsztatem ojca, gdzie tak dobrze było się bawić wiórkami, i sklepikiem matki, pełnym przysmaków i łakoci. Coś jakby współczucie rodziło się na dnie duszy.

— Nigdy nie miałam piękniejszej wilii — szepnęła Lilcia.

— Pssf! Ktoś idzie! — Paweł wychylił się z budki.

Te same pytania, to samo hasło, i znów zaległa cisza.

Żołnierz odzyskał spokój. Zbliżała się zmiana warty.

— Zagrzeję wina! — zapowiedziała Lilcia.

— Niezła będzie z niej gospodyni — przemknęło przez głowę Pawłowi.

— Napij się! Ja po tobie...

— I ma dobre serce! Biedactwo, niewiele dotąd użyło na świecie...

— Patrz! — wskazała na niebo. — Gwiazda!...

Podniósł oczy. Dokonywała się w nim powolna przemiana. Gwiazda migotała złotym, łagodnym blaskiem i zdawała się szeptać cichutko: „Nie lękaj się... Poprowadzę i ciebie..." Była to ta sama, która powiodła do stajenki Trzech Króloów: Baltazara, Kacpra i Melchiora.

— Na przyszły rok — snuła projekty Lilcia, drżąc od zimna — będziemy razem z rodzicami. W dzień powszedni będę pod wieczór wychodziła na drogę na twoje spotkanie. Niedługo pewno przyjdą na świat dzieci... To tak łatwo, kiedy się chce być szczęśliwym!

Nagle zagrały dzwony we wszystkich kościołach.

Ludzie teraz śpiewają: „Bóg się rodzi"... — spoważnieli oboje, i wzajemnie szukając w sobie oparcia, razem w milczeniu patrzyli na Gwiazdę, która wskazuje drogę...

Tł. Kw.

SPORT.

Już gotowi na FIS fenomenalni narciarze fińscy

W Laliti obradował fiński związek narciarski i powziął w tym posiedzeniu kilka bardzo ważnych uchwał.

Pierwsza z nich dotyczy udziału na mistrzostwach FIS. w Zakopanem. Postanowiono zgłosić 16 uczestników: 10 długodystansowców i 6 skoczków oraz do kombinacji. W sferach związkowych panuje przekonanie, że fińscy narciarze powinni w bieżącym roku stanąć również i do zjazdu i do slalomu, ale związek w tym kierunku żadnych uchwał nie powziął.

Ze względu na złe warunki śnieżne postanowiono zorganizować specjalny obóz treningowy, do którego powołani zostali wszyscy reprezentanci na Zakopane, a mian.: Vanninen, Niemi, Kurikkala, Karpinen Jałkanen, Pitkänen, Lauronen, Alakulpi, Törönen, Alva, Rantalahti, Tiainen, Sipilä, Forsell, Nikunen, Murama i Mäkinen.

Obóz wyznaczony został do Pallastuntri, a kierownikiem jego został Veli Saarinen.

Związek zaakceptował cały program wyszkoleniowy na najbliższy okres. Oprócz trenera związkowego postanowiono wysłać na teren 6 instruktorów,którzy pracować będą nad kondycją zawodników. W dniach od 2 do 14 stycznia odbędzie się kurs instruktorski.

Najważniejszą jest jednak decyzja ostatnia: postanowiono nie wziąć udziału w Olimpiadzie w St. Moritz w 1940 roku.

Udział Finów w Zakopanem nabiera więc specjalnego znaczenia.

Konflikt i dymisja władz
W lwowskim Okr. Zw. Hokejowym.

Zarząd Lwowskiego Okręgowego Związku Hokejowego postanowił podać się gremialnie do dymisji, zwołując równocześnie nadzwyczajne walne zgromadzenie na dz. 11 stycznia. Powodem ustąpienia zarządu jest konflikt, który w wielkiej mierze przyczynił się do całkowitego zaniedbania prac na terenie okręgu.

HOKEIŚCI RUMUŃSCY grają 2 mecze we Lwowie.

Hokejowy mistrz Rumunii Telephon-Club Romana w drodze z Bukaresztu do Krynicy, gdzie Rumuni wezmą udział w międzynarodowym turnieju zatrzyma się na dwa dni we Lwowie i w dniach 29 i 30 grudnia rozegra dwa mecze z Czarnymi.

Wycieczki emigrantów polskich na mecz Polska — Francja w Paryżu.

Mecz piłkarski Francja — Polska, który się odbędzie w Paryżu dn. 22 stycznia wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród wychodźtwa polskiego. We wszystkich większych koloniach polskich w północnej Francji i Belgii organizowane są wycieczki do Paryża. Przypuszczalnie przeszło 5000 polskich emigrantów przybędzie na to spotkanie, podobnie, jak na mecz Polska — Brazylia w Strasburgu.

Nie pomogła zaciekła obrona akademików Zwycięstwo „Warszawianki".

W czwartek wieczorem odbył się w Warszawie na lodowisku Warszawianki pierwszy w sezonie mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką i AZS o mistrzostwo okręgu. Zdecydowane zwycięstwo odniosła Warszawianka w stosunku 5:0 (0:0, 0:0, 5:0).

Warszawianka miała przez cały czas wyraźną przewagę nad przeciwnikiem i atakowała nieraz całą piątką. AZS reaguje na to wypadami, zakończonymi strzałami zdaleka. U akademików wyróżnia się doskonały bramkarz rezerwowy Grostel, który do trzeciej tercji świetnie bronił nie dopuszczając do utraty punktu, dopiero w trzeciej fazie gry Warszawianka zdołała sforsować zaciekłą obronę akademików i napierając nieustannie zdobywa kolejno pięć bramek. Strzelcami byli Matternick (2), Przedpełski (2), i Zapotoczny. Wszystkie bramki zostały wypracowane przez Kanadyjczyka Zapotocznego, wyróżniające go się zupełnie innym systemem gry.

Zawody prowadził prof. Paruszewski, widzów około tysiąca.

PIERWSZY MECZ i ZWYCIĘSTWO mają już za sobą Kanadyjczycy w Europie.

Już przyjechała do Europy reprezentacja hokejowa Kanady, która weźmie udział w mistrzostwach świata, a przedtem odbędzie tournee po Europie. Kanadyjczycy, jak wiadomo, rozegrają również dwa mecze w Polsce.

Pierwszy mecz na kontynencie europejskim Kanadyjczycy rozegrali w Rotterdamie. Przeciwnikiem ich była kombinowana reprezentacja Kanadyjczyków europejskich. Drużyna „Smoke Eaters" odniosła zdecydowane zwycięstwo nad swymi europejskimi rodakami w stosunku 4:1 (1:0, 2:1, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Benoit (2), Kowcinak (Polak?) i Mac Creedy (po jednej). Dla europejskich Kanadyjczyków strzelcem był Mac Arthur z Antwerpii.

———oOo———

Składy polskich szermierzy na mecze z akademikami włoskimi

Jak wiadomo w dniach 10 i 12 stycznia odbędą się w Warszawie dwa międzynarodowe mecze szermiercze z udziałem akademickiej reprezentacji Włoch. Pierwszego dnia w domu akadmickim walczyć będzie reprezentacja akademicka Polski z reprezentacją gości, a drugiego dnia w gmachu YMCA Włosi spotkają się z reprezentacją Warszawy. Na te mecze ustalone zostały następujące reprezentacje polskich szermierzy:

Reprezentacja akademicka Polski wystąpi w składzie: w szpadzie — Nawrocki, Czyżowski, Zawadzki, Dajwłoski, Rezerwa Stadler, w szabli — Kazimierowicz, Kandziora, Szlubowski, Nawrocki, rez. Żelazko.

Warszawa wystąpi w składzie: w szpadzie — kpt. Szempliński, dr Nawrocki, kpt. Zabielski, por. Kochański, a w szabli — mjr Segda, mjr Dobrowolski, kpt. Suski i Frydrych.

Sport w kilku słowach.

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego postanowił na ostatnim posiedzeniu nie przyjmować organizacji meczu międzypaństwowego Polska — Holandia, który miał się odbyć w Łodzi w dniu 16 stycznia. Pisma Polskiego Związku Bokserskiego, w którym wyłuszczone są warunki naczelnej magistratury bokserskiej na temat strony organizacyjnej meczu z Holandią, zarząd ŁOZB w ogóle nie rozpatrywał, postanowił jednak zająć się treścią listu na następnym posiedzeniu. O swej rezygnacji zorganizowania meczu Polska — Holandia zarząd związku łódzkiego zawiadomił już oficjalnie PZB.

— Jak swego czasu donosiliśmy, sprawa wycofania drużyny bokserskiej Krusche Endera ze Związku oparła się o Polski Związek Bokserski, do którego ŁOZB zwrócił się o arbitraż. Obecnie sprawa Krusche Endera znalazła się znów na wokandzie ostatniego zebrania zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego i zgodnie z poleceniem PZB postanowiono drużyny pabianickiej nie skreślać z listy członków Związku, lecz zażądać od niej podania na piśmie konkretnych wyjaśnień, które spowodowały decyzję wycofania drużyny bokserskiej z ŁOZB.

— W początkach stycznia zostanie zorganizowane w Łodzi Koło Instruktorów Bokserskich, skupiające instruktorów z Łodzi i prowincji. Pierwsze organizacyjne zebranie Koła odbędzie się w lokalu Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, w dniu 7 stycznia 1939 r.

— W przygotowaniu do rozgrywek ligowych Union Touring wzmacnia swą drużynę piłkarską. Union - Touring pozyskał utalentowanego obrońcę WKS-u, Kałwaka, który otrzymał już zwolnienie z drużyny wojskowej i podpisał zgłoszenie do UT. Kałwak jest piłkarzem młodym, mającym przed sobą dużą przyszłość. Grał on już w reprezentacji Łodzi.

— Kalendarzyk mistrzostw drużynowych okręgu łódzkiego w zapasach przedstawia się następująco: 6 stycznia: SKS — Zjednoczone, 8 stycznia — IKP — Krusche Ender, 14 stycznia: Wima — SKS 17 stycznia: Zjednoczone — IKP, 21 stycznia: Wima — Krusche Ender; 22 stycznia: SKS — IKP. Druga runda: 29 stycznia: SKS — Krusche Ender, 31 stycznia: Zjednoczone — Wima; 2 lutego: IKP — Wima; 12 lutego: KE — IKP, 14 lutego: Zjednoczone — SKS; 18 lutego: SKS — Wima; 19 lutego: IKP — Zjednoczone; 25 lutego: IKP — SKS i 26 lutego: Krusche Ender — Wima. Klub figurujący na pierwszym miejscu jest gospodarzem meczu. W celu zapobieżenia opóźnieniom, które miały często miejsce na meczach zapaśniczych, zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego, postanowił za opóźnienie nakładać na drużynę organizującą mecz kary pieniężne.

KOMUNIKAT OKRĘGOWEGO URZĘDU W. F. i P. W.

Kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW zawiadamia, że do dnia 14.1. 1939 r. hala sportowa może być wykorzystana dla celów w.f. i sportu w godzinach dopołudniowych (od godz. 8 do 12).

Zapotrzebowania na przydział hali sportowej kierować bezpośrednio na ręce Komendanta Okręgowego Ośrodka W.F. (hala sportowa — park Pon[illegible]).

Dział oficjalny ŁOZHL.

Z życia towarzyskiego K.S. „Znicz".

Dnia 25 grudnia r.b. (I-szy dzień świąt Bożego Narodzenia) w salonach Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaków przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243, Sekcja Towarzyska K.S. „Znicz", urządza Wieczór Taneczny p.n. „Dancing Atrakcje", na który zaprasza wszystkich członków i sympatyków Klubu

Początek zabawy o godz. 17-ej.

CHÓR TOW. ŚPIEW. „HARMONIA" PRZED MIKROFONEM.

W ramach programu ogólnopolskiego Rozgłośnia Łódzka nadaje w sobotę, dnia 24 grudnia 1938 r. o godz. 16.55 koncert religijny chóru muzycznego Tow. Śpiew. Harmonia pod dyr. prof. K. Prosnaka. W audycji tej Chór „Harmonia" odśpiewa szereg kolęd w udziale Karola Prosnaka i innych.

Nadmienić wypada, że chór Tow. Śpiew. Harmonia należy do lepszych zespołów śpiewaczych w Łodzi, gdyż na ostatnim konkursie jaki odbył się w Łodzi zdobył jedną z czołowych nagród za wysoki poziom artystyczny.

ŚWIĄTECZNE PRZEDSTAWIENIE TEATRU „KOT W BUTACH".

Teatr dla dzieci „Kot w butach" (Al. Kościuszki 57) przygotował na święta specjalny program dla małych widzów. Na program składa się recytacja utworów literatury dziecinnej, wybranych z dzieł Tuwima, Broniewskiego, Brzechwy. Obok recytacji normalne przedstawienia bajki „O raku- nieboraku i pstrągu- dziwolągu"— na przedstawieniach przedpołudniowych i „Żaczka-Szkolaczka" — na przedstawieniu po południowym.

Przedstawienia świąteczne odbędą się w poniedziałek 26 bm. i wtorek 27 bm. o godz. 12-ej i 4 po poł. w niedzielę teatr będzie nieczynny.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Brawura.
CORSO: Maski Lorda Blakeneya.
CAPITOL: — Profesor Wilczur.
EUROPA: — Żebrak w purpurze.
GRAND KINO: — Serce Matki.
IKAR — Książę i żebrak.
JAR: — Na scenie: Udzielamy pociechy, na ekranie: Wyprawa na Mongo.
MIMOZA — Za cudze winy.
METRO: — Robin Hood.
OŚWIATOWE — Po wielkiej wojnie. II. Nie całuj w kinie.
OAZA: — Pasażerka na gapę.
PALACE: — Obawa przed skandalem.
PRZEDWIOŚNIE — Perły korony.
RIALTO — Podlotek.
RAKIETA: — Prof. Wilczur.
STYLOWY: — Olimpiada.
SŁOŃCE — Po wielkiej wojnie. II Nie całuj w kinie.
TON: — Tango Notturno.

TEATR POLSKI Cegielniana 27. Dziś premiera „Nitouche"

Dziś w piątek premiera uroczej rozśpiewanej starymi melodiami operetki Hervego „Nitouche" w świetnej adaptacji sceniczno-muzycznej L. Schillera z tańcami w układzie Tacjany Wysockiej a w dekoracjach O. Axera. Na czele doborowego zespołu Halina Doree, Korwin, Chojnacka, Mroziński, Zasadzianka, Nowosielski, Matuszkiewicz. Początek o godz. 8,30 w.

Bilety zakupione na niedoszłe premiery 22 listopada i 17 grudnia ważne na dziś.

Jutro w sobotę z powodu Wigilii przedstawienie zawieszone.

TEATR MIEJSKI Śródmiejska 15.

Dziś w piątek o godz. 8,30 wiecz. (Zakupione przedstawienie potężnego „Cara Pawła" z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej.

Jutro z powodu Wigilii teatr nieczynny.

Na ukończeniu pod reżyserią Zygmunta Bieniadeckiego fascynująca „Tajemnica lekarska" której premiera dana będzie w święta.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 22 grudnia.

NOWY JORK: loco 8.85, styczeń 8.31, luty 8.35, marzec 8.40, kwiecień 8.30, maj 8.21, czerwiec 8.06, lipiec 7.92, sierpień 7.82, wrzesień 7.72, październik 7.62, listopad 7.63, grudzień 7.65

LIVERPOOL: loco 5.21, grudzień 4.86, styczeń 4.84, luty 4.82, marzec 4.81, kwiecień 4.78, maj 4.76, czerwiec 4.69, lipiec 4.64, sierpień 4.59, wrzesień 4.54, październik 4.49, listopad 4.50, grudzień 4.52

Egipska (Sakell.): loco 7.63

Upper: loco 6.05, styczeń 5.93, marzec 6.00, maj 6.04, lipiec 6.06, wrzesień 6.06, październik 5.93, listopad 5.88

BREMA: loco 9.95, styczeń 8.85, marzec 9.12, maj 9.15, lipiec 9.16, październik 9.15, grudzień 9.19

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity, z odcieniem słabszym.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. obiegała po cenie niezmienionej, serie zaś 1 em. zniżkowały o 25 groszy, a 2 em. o 40 groszy. — 4-proc. Premiowa Pożyczka Dolarowa kształtowała się taniej o 25 groszy.

Od dawna nieukazującą się 5-proc. Poż. Kolejową nabywano po kursie 68.00, co stanowi zwyżkę o 1.25 procent.

4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Kursy listów zastawnych kształtowały się niejednolicie, przeważała jednak w tym dziale tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 86.00, 1 emisji serie 93.50, 2 emisji 85.00, 2 emisji serie 91.60, Dolarowa 3 serii 42.75, Konsolidacyjna 1936 r. 65.75, Kolejowa 1926 r. 68.00, Państw. Poż. Wewn. 1937 r. 65.38

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu —.—, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.50, m. Warszawy 1933 r. 74.00, 1936 r. 72.25, m. Łodzi 1938 r. 62.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 5 serii 61.75, 8—9 s. 77.25

AKCJE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było duże przy mocniejszej na ogół tendencji.

Bank Polski 139.50, Bank Handlowy w W-wie 59.50, Bank Zachodni 46.00, Przem. Chem. w Polsce 46.75, Węgiel 35.00, Lilpop 95.00, Modrzejow 19.60, Ostrowiec s. B 67.25, Starachowice 46.75. Żyrardów 63.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 23.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.50 — 23.00, jednolita 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.75, żyto 1 st. 14.25 — 14.60, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 41.50 — 42.50, 35-proc. 39.50 — 41.50, 50-proc. 36.50 — 39.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 26.75 — 27.25, gat. I 55-proc. 24.75 — 25.25, razowa 95-proc. 19.75 — 20.25

POZNAŃ, 23. 12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 14.15 — 14.40, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.50 — 37.50, 50-proc. 32.75 — 35.25, mąka żytnia wyc. 30-proc. 25.50 — 26.25, gat. I-A 55-proc. 23.75— 24.50, razowa 95-proc. —.

ŁÓDŹ, 23. 12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.35 — 14.60, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65-75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 20.50 — 20.75, jednolita 20.75 — 21.00, mąka żytnia gat. I-A 55-proc. 24.75 — 25.50. Reszta cen bez zmiany.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Diecezji Łódzkiej składa najserdeczniejsze podziękowanie J. E. ks. biskupowi dr. K. Tomczakowi, wielebnym księżom, prelegentkom i prelegentom za łaskawie podjętą pracę i wygłoszenie referatów na II Kursie Katolicko-Społecznym dla kierownictw Oddziałów wiejskich Kat. Stow. Kobiet, zorganizowanym w Łodzi w czasie od 7 do 11 grudnia rb.

Ks. prałatowi D. Kaczyńskiemu za konferencje religijne, ks. kanclerzowi J. Zdżarskiemu, ks. St. Siekierze, mec. St. Duszyńskiej, p. Al. Pojawisowej, dr. J. Kuczełowej, prof. dr A. Niesiołowskiemu, dr W. Czaplickiemu, dr Z. Oziębło, dr L. Chmieleckiemu, dr M. Leśniakowi, dr Wawrzyńskiemu, dr H. Sokołowi, dr Z. Szymańskiemu, dr A. Malendzie i dr Cz. Mazurowi za wykłady, oraz członkiniom Oddziału przy par. Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi za pomoc w pracach gospodarczych na kursie — składa serdeczne „Bóg zapłać"

Zarząd K. S. K. D. Ł.

WINSZUJEMY

Jutro Adamowi
Wschód słońca 7.44
Zachód — 15.27
Długość dnia 7.44
Ubyło — 7.53
Tydzień 52.

Uśmiech na twarzy, to słońce w błękicie.

Człowiek pogodny zawsze zwycięża

Francuzi idą przez życie tanecznym krokiem.

Pogoda serca to cnota Polaka. Ci z członków naszego rodu, którzy opuszczają Ojczyznę, tracą cechy Polaka, a więc i ową pogodę ducha. Jednakże obok tej pogody, posiadamy usposobienie więcej skłonne do rozważań, często niepotrzebnie utrudniamy sami sobie życie przez różnorodne przypuszczania najgorszych wydarzeń itp. W takim razie pogoda ducha znika. A tymczasem narody romańskie, przede wszystkim Włosi i Francuzi są zawsze beztrosko usposobieni, weseli, pełni pogody ducha. Francuzi nie są np. zupełnie filozofami, ale kochają życie, idą przez nie tanecznym krokiem i oddawają się chętnie niewyszukanym radościom tegoż życia.

Jeden z francuskich pisarzy powiedział, że owa romańska wesołość — w gruncie rzeczy stanowi najgłębszą filozofię życia. Życie tak szybko przemija, jutro są chmury, gdzie dzisiaj świeciło słońce, jutro przekwitnie kwiat, który dziś zakwitł, i nie ma najmniejszego sensu, aby z powodu ciągłych rozważań nad przykrościami świata człowiek nie mógł się cieszyć dniem dzisiejszym. Rozsądniej jest cieszyć się życiem— jak czynią Francuzi, rozsądniej umieć uchwycić życie z dobrej wesołej strony, rozsądniej od rozważań nad znikomością świata i skarg nad trudnym życiem, jest wykorzystanie wszystkiego dobra i piękna jakie daje życie. Ta radość z tego piękna to radowanie się sercem całym, po dziecięcemu z wszystkiego co nam dzień niesie powinno być udziałem każdego człowieka, wzór dla drugich, zmęczonych patrzeniem na troski i kłopoty, zbyt jawnie pokazywane światu, a często udane. Pogoda ducha pomaga do przejścia przez szare, mgliste poranki, i prowadzi w jasny, roześmiany słońcem dzień. Natury pogodne—to ludzie jak by powinowaci słońca. Oni znają sztukę śmiechu, znają niepowszednią sztukę obcowania z każdym człowiekiem, i pokazania wesołej miny tam, gdzie przeważna ilość ludzi będzie chodziła z twarzą pochmurną.

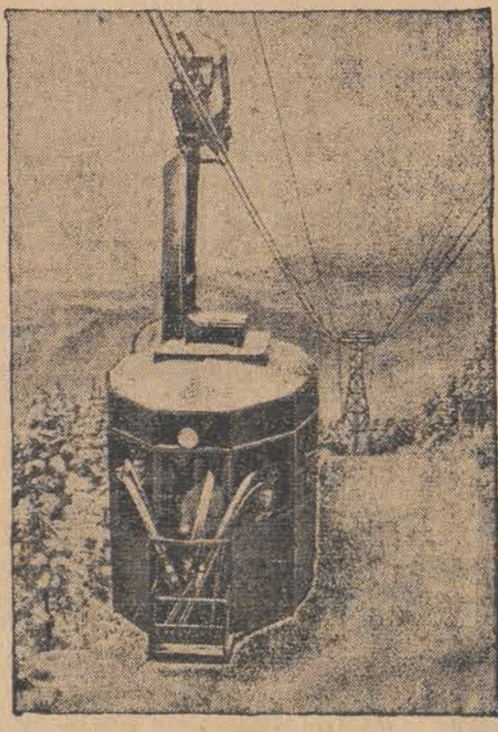
Wesołość, płynąca z serca, dobra, cicha, pobudzająca najbardziej smutne natury do śmiechu, do zapomnienia złych chwil to wielki dar Nieba, który powinno się cenić przed innymi.

Radość jest zrozumiała i łatwa, kiedy dzień niesie same dobre chwile, zaś rzeczą wielką jest ona wówczas, kiedy człowiek nie traci pogody ducha nawet w chwilach najgorszych, kiedy to najlepszy przyjaciel zdradzi, zawiedzie , ukochana osoba, lub umrze ktoś bliski. ?Pogoda ducha dodaje sił, pozwala się wznieść nad wszelkie bóle, promieniować nawet w nadzwyczaj przykrych chwilach oraz działa pokrzepiająco na innych.

Istnieją narody, które pogodę serca noszą wypisaną na twarzy. Japończyka nie widział nikt smutnego, największa boleść nie wywoła na jego twarzy skrzywienia czy grymasu. Są zawsze weseli, pogodni. A Amerykanie? ci rdzenni, prawdziwi? Są oni jak dzieci, niefrasobliwi, śmieją się wiele i pragną tego uśmiechu nawet od swoich przewodników. Przecież prezydent Roosevelt jest z pewnością tylko dla tego tak popularny, że umie się śmiać, całą twarzą, radośnie. Prezydent Coolidge nie osiągnął nigdy tej popularności, gdyż miał naturę więcej poważną, śmiał się rzadko, a już w każdym razie nie publicznie.

Wesoły człowiek jest zawsze zwycięzcą. On nie tylko roznosi dookoła siebie słońce, on potrafi i drugich wciągnąć w owe zaczarowane koło, jakie naznaczyła dookoła niego pogoda ducha. Ale ludzie — nawet ci, którzy znajdą się w tym kole, są nieco zazdrośni na to zapatrywanie tego dziecka słońca na życie, ale nie mają zdolności do naśladowania go. Wesoły z natury człowiek nie wie co to zły humor. Takie codzienne troski nie bierze nigdy tragicznie. Do walki z wszystkimi przeciwnościami i niepowodzeniami idzie mężnie, uzbrajając się w uśmiech i zwycięża.

W kolejce linowej



do raju narciarskiego.

Historyczne szable.



Sowiety sprzedały w Londynie dwie szable wysadzane brylantami, rubinami i szmaragdami, które sułtan Abdul Tamid przesłał w podarunku carowi Aleksandrowi II.

Bombardowanie nocne miast

pociąga za sobą największą ilość ofiar

Ogłoszono, że straty, poniesione .. czasie działań wojennych przez Katalonię przedstawiają się następująco: 303 bombardowania powietrzne i morskie spowodowały śmierć 3788 ludzi, ciężkie rany 5229 ludzi; jednocześnie zniszczeniu uległy 3182 budynki.

Przyjmijmy, że te cyfry są prawdziwe.

Bombardowania morskie były bardzo rzadkie. Przyjmijmy, że bombardowań powietrznych było ś80. W takim razie na każde bombardowanie przypada 10 trupów.

Ile bomb mogło paść przy każdym bombardowaniu? Należy pamiętać, że nowoczesny bombowiec zabiera bez trudu 2 tony bomb. Gen. Franco nie posiada bombowców najnowszych i najlepszych na świecie, ale za to można przyjąć, że nie latały pojedyńczo, lecz całymi eskadrami. Toteż chyba nie popełnimy przesady, jeżeli przyjmiemy, że przeciętnie zrzucano 10 ton bomb. W takim razie na 1 tonę bomb przypada 1 trup.

Naturalnie straty były w rzeczywistości trochę większe, bo z ciężko rannych nie wszyscy zostali przy życiu. Trzeba też uwzględnić duże straty materialne, a mianowicie zniszczenie przeszło 3 tys. budynków.

O ile wiadomo z komunikatów hiszpańskich, największe straty poniosła Barcelona (bo o nią tu głównie chodzi), przy pierwszych bombardowaniach oraz wtedy, gdy lotnicy gen. Franco zjawiali się całkiem niespodziewanie. To całkiem zrozumiałe. Początkowo nie było schronów. A jeśli lotnicy nieprzyjacielscy zjawiali się całkiem niespodziewanie, np. dzięki mgle lub chmurom, to kładli trupem dużo ludzi, zanim zdołali oni uciec do schronów.

Ogólnie biorąc bombardowanie powietrzne nie wyrządziło takich szkód, jakich oczekiwano. Ale jeżeli chodzi o ewentualną wojnę w środkowej Europie, to liczyć się należy z tym, że bombardowania będą częstsze i celniejsze. Najwięcej szkód mogą wyrządzić bombardowania nocne. Jeśli bowiem między momentem alarmu a zrzuceniem bomb upłynie 1, a choćby 2 minuty (nie zapominajmy, że nowoczesne bombowce przebywają w ciągu 2 minut około 15 kilometrów), to czas ten będzie dla pewnej części mieszkańców zbyt krótki. Nie zdążą obudzić się, ubrać i dobiec do schronu, jeśli nie będzie on b. blisko. Z drugiej jednak strony należy sobie powiedzieć na pocieszenie, że bombardowanie nocne, bez celowania, będzie się nieprzyjacielowi opłacało tylko wtedy, gdy będzie miał do czynienia z wielkimi osadami, zbudowanymi tak gęsto, że bomba — bez względu na to, czy trafi 100 czy 400 metrów bliżej od środka — zawsze dużą szkodę wyrządzi. Miasteczka i wioski w ten sposób bombardowane nie będą.

Z tego płyną dwa wnioski: 1) wielkie miasta muszą być ewakuowane i 2) w każdym domu powinien być schron. Trzeba je budować już teraz. W chwili niebezpieczeństwa przed wojną może braknąć żelaza lub cementu.

Rozplątywanie trzech pierścieni

ostatnią pasją Ameryki.

Najnowszą *manią*, która, jak wszystko, co najnowsze, ogarnęła *Stany* Zjednoczone, *jest pewien* rodzaj gry *cierpliwości*. Gra ta polega *na rozdzieleniu* trzech z sobą splątanych *pierścieni*. Najpoważniejsi ludzie Stanów Zjednoczonych, *businessmani*, którzy nigdy na nic nie mają czasu, przepędzają często długie godziny nocne przy tej grze *w której zwycięstwo* przypada *temu*, kto ani razu w czasie rozplątywania *pierścieni* nie zniecierpliwił się.

Przegląd angielskich lotniczek.



W Romford (Essex) szef sztabu lotnictwa Whitmore odbył przegląd ochotniczego oddziału angielskich lotniczek wojskowych.

Baron w roli księcia Galicyna.

Zniszczony obraz o bezcennej wartości

Przed sądem karnym w Berlinie toczy się ciekawy proces dwóch Niemców, niejakiego Majera i barona Lueddinghausen-Wollf, pochodzącego z Niemców bałtyckich, a urodzonego w Rosji. Obaj aferzyści spotkali się na gruncie hiszpańskim, dokąd zawiodła ich chęć przygód. Majer służył nawet jakiś czas w jednej z czerwonych brygad międzynarodowych. Ranny w bitwie nad Tago, został wysłany do jednego z sanatoriów położonych w górach pirenejskich, skąd zbiegł na terytorium małej góralskiej republiki Andorry. Tu zetknął się ze znanym policji kryminalnej aferzystą międzynarodowym, * baronem Luedinghausen - Wollf'em, występującym pod nazwiskiem księcia Galicyna. Luedinghausen-Wollf w czasie swej przestępczej działalności wyspecjalizował się w „sztuce". Był on doskonałym znawcą malarstwa średniowiecznego i renesansowego, pisywał nawet do pism naukowych artykuły z zakresu swoich zainteresowań.

Obaj kompanii, po jednej z pijackich nocy w kasynie Les Escaldes postanowili obrabować zabytkowy kościół z XII wieku, w którym znajdował się cenny obraz wczesnej szkoły hiszpańskiej. Plan powiódł się. Pociąwszy obraz na 5 części złodzieje przewieźli go za granicę i sprzedali pewnemu antykwariuszowi paryskiemu za 6 tys. franków. Policja andorska wpadła na trop sprawców kradzieży i porozumiała się z policją francuską. Czując niepewny grunt pod nogami złodzieje przenieśli się do Niemiec, gdzie pewni byli swej bezkarności. Tu jednak dosięgnął ich list gończy policji niemieckiej, do której z kolei zwróciła się policja paryska. Złodziei ujęto w Berlinie. Na podstawie porozumienia z francuskimi władzami sądowymi sprawa o przestępstwo dokonane na terenie Andorry może być rozpatrzona przez sąd niemiecki. Obaj złoczyńcy otrzymają zasłużoną karę.

PODSŁUCHANE

DOBRY SPOSÓB.

— Ciociu, tatuś śpi w okularach.

— Cicho bądź!

— Pewnie chce widzieć, co mu się śni, prawda?

NIECO DZIWNE.

— Niech pani powie, ale tak szczerze, czy pani nie będzie się gniewała, jeśli będę panią po prostu nazywał panną Manią?

— Nie nie... nie będę się gniewała, tylko będzie mi się to wydawało nieco dziwne, bo mnie jest na imię Helena.

GROŻBA.

— Karolku — woła zrozpaczona młoda małżonka. — Jeśli mi natychmiast nie kupisz nowej sukienki, skoczę do wody.

Karol uśmiecha się pod wąsem, otwiera drzwi i woła:

— Kasiu, proszę przygotować łazienkę pani chce wziąć kąpiel.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

— Czcigodny stryj, któremu zawdzięcza pani ten majątek, postawił ojcowski niemal warunek: wejdzie pani w posiadanie fortuny dopiero wtedy, gdy wybierze pani sobie dozgonnego towarzysza życiowego. Zdaje się, intencje stryja pani były jasne.

— Oczywiście — przyznała panna rumieniąc się.

— Stryj pragnął, a nawet wyraźnie zażądał, aby zaznała pani uczuć i poznała obowiązki, dla jakich przeznaczona jest kobieta: żony i matki.

Widocznie zmęczony tymi wyjaśnieniami nieprawniczej natury, mecenas Toporowski urwał na chwilę.

W dziedziczce amerykańskiego majątku znowu obudziły się nadzieje, że intuicja nie zawiodła jej. Będąc w mniej szczęśliwym położeniu od adwokata i nie mając w ręku dzieła literackiego, musiała zadowolić się tarmoszeniem batystowej chusteczki.

Toporowski mówił dalej:

— Dotąd mogła pani wybierać jedynie w dość ograniczonej sferze, nad którą wywyższała się pani instynktownie z racji swoich zamiłowań i delikatności uczuć.

— Nie mam wygórowanych ambicyj, panie mecenasie! — zaprotestowała panna Celina rumieniąc się jeszcze raz na samą myśl, że ktoś mógłby jej samotność przypisywać nieuzasadnionej dumie. — Jeżeli dotąd nie wyszłam za mąż, to tylko dlatego, że nie spotkałam na swojej drodze człowieka, który potrafiłby zdobyć moje przywiązanie, aby nie powiedzieć — moją miłość!

— Właśnie to wszystko sam powiedziałem — odrzekł doświadczony prawnik. — Mówimy to samo, tylko odmiennymi słowami. Nie znalazła pani dotąd takiego człowieka, właśnie dlatego, że podświadomie czuła pani swoją wyższość. Zdawała sobie pani sprawę z tego, że nie jest przeznaczeniem pani dzielić życie z jakimś gryzipiórkiem czy kupczykiem. Pani ma prawo żyć z człowiekiem, który swoim pochodzeniem, rodziną i stosunkami potrafiłby wprowadzić panią do elity towarzyskiej, gdzie ocenionoby należycie pani zalety!

— Nigdy nie sięgałam myślą tak wysoko! — szepnęła dziewczyna, którą ogarniał coraz większy niepokój. — Od małżeństwa oczekuję jedynie wzajemności uczuć mego przyszłego małżonka, nic więcej!

Panna Celina zarumieniła się po raz siódmy tego dnia, gdyż wydawało się jej, że wypowiedziane przez nią słowa są szczytem rozpusty!

Mecenas Toporowski poklepał ją po ramieniu ojcowskim gestem, po czym ujął jej delikatną dłoń:

— Odgadywałem zawsze pani tajne myśli, drogie dziecko, i wiedziałem doskonale, dlaczego żyje pani w ciągłym odosobnieniu, do którego nie jest stworzona. Dzisiaj, droga panno Celinko, okoliczności zmieniły się całkowicie. Nie potrzebuje już pani ograniczać swego wyboru. Ma pani możność, i — powiedziałbym nawet — obowiązek usłuchania głosu swoich aspiracyj. Muszę pani wyznać, że dzięki niezwykłemu przypadkowi mogę jej oznajmić, że znalazła się okazja, której nie należy przepuścić, albowiem nieprędko znajdzie się druga tak ponętna i odpowiednia dla wypełnienia ostatniej woli czcigodnego stryja.

— Czy mówi pan o małżeństwie? — rzekła dziewczyna ledwie dosłyszalnym szeptem, blednąc przy tym tak silnie, jak się przedtem rumieniła.

— Tak. Czy przypomina pani sobie Grabowskiego, mojego byłego aplikanta, który przeniósł się do Warszawy?

— Pan Grabowski?!

Skinęła głową, nieco zaniepokojona. Czyżby to on miał być owym „zalotnym księciem", który miał wprowadzić ją w nowe, wysokie progi?

Mecenas szybko rozwiał to groteskowe nieporozumienie.

Grabowski pracuje obecnie w kancelarii adwokata Świechowskiego, jednego z najwybitniejszych — powiedziałbym nawet: najwybitniejszego członka stołecznej palestry. Z tego też powodu jest on w stałym kontakcie z najwybitniejszymi osobistościami i rodzinami w kraju.

Odetchnął głęboko, po czym przystąpił do sedna rzeczy, do tego, co tak zawiłym wstępem przygotował od pół godziny:

— Otóż kilka dni temu, dokładnie mówiąc przedwczoraj, otrzymałem długi list od mego warszawskiego kolegi...

Celina Leśniewska podniosła pytający wzrok.

— Droga panno Celinko — przemówił nieco patetycznie — mam wrażenie, że dzięki mecenasowi Świechowskiemu znalazłem idealną partię dla pani...

— Ach, drogi panie mecenasie! — wykrztusiła dziewczyna, rozpaczliwie tarmosząc chusteczkę.

— W grę wchodzi klient mecenasa Świechowskiego — objaśniał Toporowski porzucając ton liryczny, aby przemówić głosem rozsądnego człowieka, mówiącego o interesach. — Jest to pewien młodzieniec...

Zatrzymał się nagle, jak gdyby doszedł do wniosku, że wyraził się niezbyt fortunnie. Poprawił więc:

Powieść 41

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Ochrony licznej rodziny kosztem bezdzietnych małżeństw — domaga się autor znanej książki

W Warszawie rodzi się najmniej dzieci ze wszystkich miast Europy?

Przyrost naturalny ludności w Polsce spadł w okresie od 1925 do 1937 roku o 170 tysięcy głów?

Natrząsamy się ze starzejącej się i wymierającej wskutek nałogowej bezdzietności Francji, ale nie zauważamy, czy nie chcemy zauważyć, że nam łatwo może zagrozić ten sam los. I to wtedy, gdy Niemcy na gwałt zwiększają przyrost ludności, propagują małżeństwo, starają się o dzieci.

A w Polsce ilość dzieci się zmniejsza. Jest to wynik z jednej strony zbrodniczej a bezkarnej propagandy, a z drugiej stosunków materialnych i utrudnień, jakie na każdym kroku piętrzą się przed rodzicami obarczonymi większą ilością dzieci.

Autor książki „Giganu", wypowiedział walkę małżeństwom typu „on, ona i pies" i domaga się roztoczenia ustawowej opieki nad rodzinami z dziećmi.

Wysunął on szereg żądań pod adresem władz:

1. Ze słonecznych i przestronnych mieszkań usunąć bezdzietne małżeństwa z psem a przeznaczyć je dla rodzin z liczną rodziną.
2. Ustanowić drakońską daninę od rodzin bezdzietnych na rzecz macierzyństwa biednych matek dzietnych.
3. Wprowadzić dla niezamożnych wyposażenia rodzinne.
4. Wprowadzić ochronę lokatorów dla rodzin z liczną dziatwą.
5. Zapewnić każdej biednej matce i każdemu biednemu dziecku darmo szpital.
6. Ustanowić uciążliwy podatek dla pań, spacerujących w towarzystwie psów na rzecz matek posiadających synów.
7. Dawać zdrowe, obyczajne produkcje teatralne, filmowe i radiowe.
8. Zamknąć wszystkie lokale nocne i usunąć z ulic łajdactwo.
9. Walkę z liczną rodziną traktować jako zdradę Państwa.
10. Zamknąć za druty kolczaste wszystkich wynaturzeńców.

Spełnienie tych żądań jest warunkiem potęgi narodu i państwa.

HERBATKI W KOLE PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego przy Hufcach Łódzkich przypomina swym Członkom i sympatykom, o niedzielnych herbatkach, które odbywają się w każdą niedzielę, w lokalu restauracji „Tivoli" od godz. 5-ej do 8-ej po południu.

W programie występy artystów doborowa orkiestra do tańca i bridż.

Wszystkich, którzy chcą mile spędzić niedzielne popołudnie, na powyższe herbatki uprzejmie zaprasza Zarząd.

UDANY WIECZÓR literacko - artystyczny.

Staraniem Komendy Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Łodzi, w dniu 18 bm. zorganizowany został wieczór literacko - artystyczny przy czarnej kawie.

Na program złożyły się występy solowe członków Oddziału oraz orkiestry.

W części muzycznej udział brali pp.: Moskwa R. — skrzypce, Wojnarowiczówna — śpiew, E. Bertold i J. Swatko — fortepian. Recytacje wygłosiła p. L. Kielanówna, konferansjerką zajmował się p. Rybicki.

O zainteresowaniu członków jak i sympatyków wieczorem artystycznym połączonym z czarną kawą, świadczyła wypełniona po brzegi aula Akademickiego Oddziału w Domu-Pomniku Marsz. Piłsudskiego przy ul. Strzeleckiej 2.

OFIARA.

Nacz. Dr Stanisław Wrona zamiast życzeń świątecznych złożył w Towarzystwie „Opieka" na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci zł 10. (dziesięć)

Film, jakiego na prawdę jeszcze nie było!!!

W świątecznym programie kina „Palace" ukaże się najnowsza i najweselsza polska komedia p. t. „Zapomniana melodia".

„Zapomniana melodia" jest zupełną nowością w kinematografii polskiej. Stanowi ona radosny przełom swoją beztroską wesołością, niefrasobliwą pogodą, promiennością i jasnością, krzepiącą ducha i serce.

Grossówna, Andrzejewska, Znicz, Żabczyński, Fertner, Sielański, Orwid i Grabowski — oto artyści, biorący udział w tym przemiłym filmie.

„Zapomniana melodia" ma polot, lekkość, pikanterię i dowcip, przypominające komedie francuskie.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

U progu nowego półrocza
RADOSNE OBJAWY W SZKOLNICTWIE.

Pierwsze półrocze roku szkolnego szczęśliwie dobiło do końca. Wprawdzie to półrocze liczy niespełna 4 miesiące, ale te 4 miesiące są uwieńczone świadectwami. A świadectwa w życiu szkolnym to prawie najważniejsze...

Ferie świąteczne są w tym roku dłuższe niż zwykle. Ba, w niektórych szkołach mróz wyznaczył jeszcze dłuższe ferie niż sam minister. Kierownicy wykorzystali przepis, uprawniający do zwalniania dzieci z nauki przy temperaturze — 16. I słusznie: jakże tu wypędzać na taki mróz dzieci, które nieraz nie mają porządnych butów, a o ciepłym palcie tylko marzą, stojąc przed oknami wystawowymi sklepów z konfekcją...

Z okazji zakończenia półrocza, gwiazdki i Nowego Roku wypada złożyć życzenia wychowawcom, wychowankom i samej szkole. Wszystkim życzymy jak najlepiej, jako że przecież sami sobie dobrze życzymy. A wiadomo: jaka będzie szkoła — taki będzie naród w przyszłości.

Przede wszystkim zanotować trzeba dążenie władz szkolnych do umocnienia wychowania religijnego w szkole. Minister Świętosławski podkreślił w swoich przemówieniach, wygłoszonych w Sejmie i na zjeździe jubileuszowym wychowanków gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie, że wychowanie młodzieży musi być oparte o zasady Kościoła i z tymi zasadami zgodne. Wszędzie więc ma być — jak dotąd — nauka religii obowiązującą, ale i nauka innych przedmiotów winna być z zasadami religii katolickiej uzgodnioną. To uzgodnienie nauki wszsytkich przedmiotów z nauką religii zostało nawet nakazane specjalnym okólnikiem z dnia 27. 10 br. zaczyna przenikać do niższych instancyj szkolnych. W dniach ostatnich po zebraniu Akcji Katolickiej diecezji włocławskiej pod przewodnictwem ks. biskupa Radońskiego odczytano pismo trzech kuratorów okręgów szkolnych: poznańskiego Jakubca, pomorskiego Ryniewicza i warszawskiego Ambroziewicza, w którym ci wybitni działacze szkolni wyraźnie stwierdzają, że nauczyciele pracujący w Akcji Katolickiej, nie są źle widziani przez władze szkolne, a każdy nauczyciel ma pełną możność podjęcia takiej pracy. To znamienne i charakterystyczne oświadczenie dowodzi, że dotąd było, albo mogło być inaczej.

KĄCIK DLA PAŃ.

Stół wigilijny
nie może być nakrywany w ostatniej chwili

Zasiądziemy niebawem dookoła wigilijnego stołu w gronie naszych najbliższych. Stanie się on punktem ciężkości wszystkich związanych z tym dniem tradycyj.

Właśnie o tej tradycji należy pamiętać. Śnieżno - biały obrus zastąpi modne koronkowe serwetki. Nie zapomnijmy o sianie, rozłożonym pod nim w niewielkiej ilości.

Nie nakrywajmy w ostatniej chwili, ale zawczasu przygotujmy bieliznę stołową, odprasujmy, wygładźmy składy, jakie są zawsze widoczne na przechowywanych przez czas dłuższy obrusach. Dobrać koniecznie jednakowe serwety.

Na stole ustawimy tylko po jednym płytkim talerzu, ewentualnie na nim może jeszcze w razie potrzeby stanąć płytki deserowy do przekąsek, o ile będą one podawane. Na nim kładziemy zręcznie złożoną serwetkę, w którą wsuwamy pieczywo, chleb czy bułki, krajane w plasterki.

Sztuciec powinien być umieszczony po dwóch stronach nakrycia, noże z prawej, widelce z lewej strony, łyżkę do zupy i łyżeczkę deserową można umieścić ponad talerzem, albo z boku, zależnie od tego, gdzie mamy więcej swobodnego miejsca. Ponad talerzem ustawiamy również kieliszki i szklanki.

Ponieważ wigilia składa się zwykle z dużej ilości potraw, dlatego też na bocznym stoliku powinna znajdować się odpowiednia ilość nakrycia, które zmieniamy w miarę potrzeby.

Przechodząc do strony dekoracyjnej, to przy ubieraniu wigilijnego stołu posłużymy się przede wszystkim tradycyjną chołną. Możemy nawet na środku ustawić miniaturowe drzewko ze sztucznie bielonymi gałązkami. Drzewko takie robi się z poszczególnych gałązek igliwia, nadając im kształt kulisty, albo stożkowaty.

Od środkowego drzewka można poprowadzić srebrne nitki, lub ułożone na płasko gałązki jedliny.

Na stole jadalnym nie powinny stać rzeczy, które znikają w czasie posiłku, pozostawiając po sobie luki w dekoracji.

Nakrycie umieszczamy na stole w dosyć dużych odstępach, licząc się z tym, aby każdy mógł się swobodnie poruszać w czasie nabierania potraw i jedzenia..

Dla cioci rękawiczki, dla wuja papierośnica... A dla biednych dzieci?

Niestety tak się składa, że obok prezentów ofiarowanych z serca, z najszczerszej sympatii, otrzymujemy czy też same darujemy w okresie Bożego Narodzenia — upominki — jedynie dla zadośćuczynienia tradycji. Bo niezawsze intencje darujących są szczere. Wiemy dobrze, że są podarunki z konieczności i z obowiązku, które nikomu nie sprawiają przyjemności.

W dzienniczku domowym niejedna z pań ma zapisane takie wydatki: dla cioci A. rękawiczki, dla wuja S. papierośnica, dla cioci R. kwiaty, dla siostrzeńca K. skrzypce, dla wujostwa na wsi — książki. Pozycja ta jest podkreślona, co znaczy: nie zapominać o tych krewnych, bo inaczej się "śmiertelnie" obrażą. Do spisu prezentów dochodzi jeszcze upominek dla kucharki, czy służącej, personelu w sklepie.

A gdyby tak zamiast praktykowanego niestety często „jak ty mnie, tak ja tobie" — przy wzajemnym obdarowywaniu się, postanowiono coś innego, oryginalniejszego? Np. gdyby tak powiedziano sobie: „Zamiast składania sobie „obowiązkowych" podarków, wybierzemy sobie jedną z tych biednych rodzin, których niestety dziś nie brak i jej ofiarujemy jakiś miły podarek". Pomyślmy o tym! Jakże byłoby piękne takie darowanie obcym, nieszczęśliwym nieraz nędzarzom coś z tego co możemy dać bez uszczerbku dla nas samych. Przecież nawet dzieci zrozumiałyby tak szlachetną intencję i na taką przyjemność darowania zgodziłyby się z pewnością bez zastrzeżeń. Dzieci lubią niespodzianki i dla siebie i dla innych. A gdy zobaczyłyby na twarzach tamtych biednych obdarowanych radość, czy same nie byłyby radosne, nie nosiłyby swych jasnych i ciemnych główek dumnie podniesionych w górę, bo przecież darowały swoje grosze na podarki dla biednych.

Możebyśmy raz spróbowali takiego darowania. Z góry powiedzieć można, że będzie ono lepsze od tego zwykłego, pospolitego „darowania", o którym się zwykło mówić: „Oni kupują zwykle nie droższe podarki jak za 5 zł. więc i my kupimy im coś w tej samej cenie".

A więc darujmy sobie serca i nieśmy radość tam, gdzie bieda i nędza nie pozwala na sprawianie prezentów. Tam każda drobnostka uważana będzie za dar Nieba i nie będzie w rafinowany sposób „taksowana" wedle wartości w złotych.

JAK BĘDĄ WISIAŁY.

długie na pół metra sople lodu, będziesz się śmiał z zimy w ciepłych NARODÓWKACH na ciepłej, wełnianej podszewce. Ponieważ nie można napewno ustalić, czy mróz przyjdzie jutro, czy za tydzień, zaopatrzcie się w ciepłe obuwie jeszcze dziś, w sklepach firmy BATA. Obej

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki. Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Gros[illegible], 11 Listopada [illegible] go 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.

Spełń nakaz serca i sumienia: Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową!

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK PO MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM przy ul. Piłsudskiego 19 otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 9 rano do 3 po poł. dla szkół oraz w niedziele od g. 9 do 3 po poł. dla szerszej publiczności.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10—3, w niedziele i święta od g. 10—2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Piotrkowska 104, czynne codziennie od g. 10—3.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac śp. Marcelego Sprusiaka w lokalu IPS'u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA PRAC SZKOŁY MALARSKIEJ SZCZEPANA ANDRZEJEWSKIEGO przy ul. Piotrkowskiej 163 otwarta od godz. 10 rano do 8 wiecz.

WYSTAWA OBRAZÓW art. mal. prof. A. T. WIPPLA: „Nasz krajobraz, góry, morze" — przy ul. Piotrkowskiej 113 — otwarta od 10 r. do 10 w. Wejście na FON.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

SWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Poświęcenie Instytucyj Ligi Popierania Turystyki w Zakopanem

W Zakopanem dokonano poświęcenia nowych inwestycji Ligi Popierania Turystyki w Zakopanem.



Poświęcenie i otwarcie przez małżonkę ministra Bobkowskiego Bazaru Regionalnego w Zakopanem.



Aleja Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego w Zakopnem.

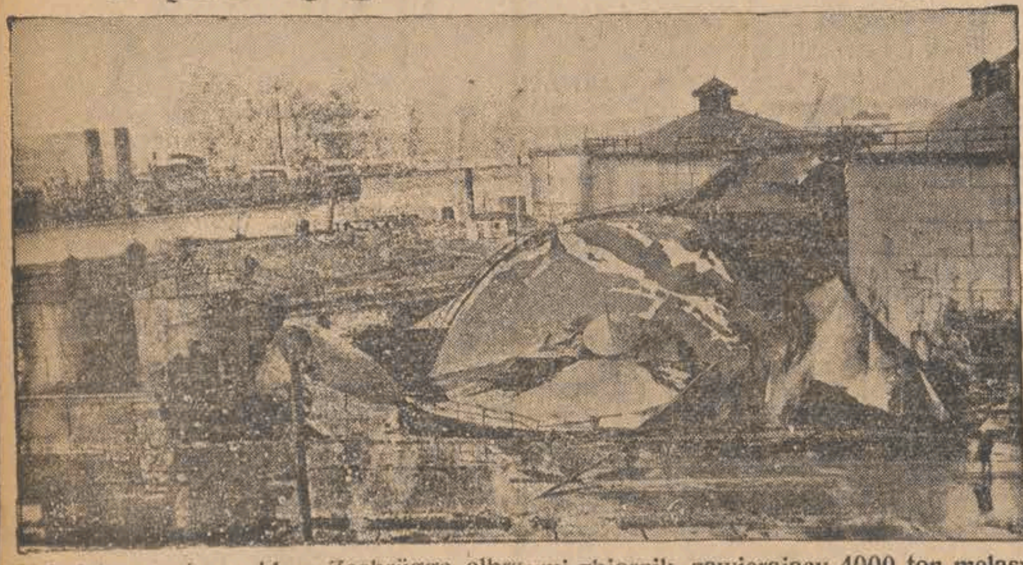


Przysposobienie Wojskowe górali, na uroczystościach poświęcenia nowych inwestycji



Rzut oka na dworzec wyjazdowy kolejki widokowej na Gubałówkę, wraz z piękną panoramą Zakopanego.

Pęknięty zbiornik melasy.



Wskutek mrozów pękł w Zeebrügge olbrzymi zbiornik, zawierający 4000 ton melasy. Szkody wynoszą 2 miliony franków.

Nowy gmach Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie



W Wilnie odbyło się uroczyste poświęcenie w obecności ministra Kościałkowskiego, nowego gmachu Ubezpieczalni Społecznej (na zdjęciu).

139 lat więzienia.



Rzeźbiarz Robert Irwing (bez kapelusza) skazany na 139 lat więzienia za zamordowanie swej kochanki i jej matki przed bramą więzienia Sing-Sing.

Księżna Kentu lansuje nową modę.



Uważana w Anglii za wyrocznię mody, księżna Kentu lansuje obecnie kapelusze ze strusimi piórami, aby w ten sposób dopomóc właścicielom strusich ferm. Obok niej jej synek książę Edward.

Na pomoc zimową



Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło do obiegu pierwsze polskie znaczki pocztowe z nadpłatą, przeznaczoną na rzecz akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Jakkolwiek znaczki te będą używane do opłaty przesyłek, jako datek dobrowolny, obok znaczków normalnych, należy liczyć się z tym, że z uwagi na cel, znajdą licznych nabywców.

Prof. Łukasiewicz doktorem honoris causa Uniwersytetu w Monastyrze



W Ambasadzie Niemieckiej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia przez ambasadora von Moltke profesorowi Logiki U. J. P. i wybitnemu uczonemu polskiemu dr. Janowi Łukasiewiczowi dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu w Monastyrze, nadanemu w uznaniu jego zasług w dziedzinie logistycznych podstaw matematyki. W uroczystości promocji prof. Łukasiewicza wzięła udział specjalnie przybyła do Warszawy delegacja Uniwersytetu w Monastyrze, z dziekanem Wydziału Filozoficznego prof. Krazerem na czele.. Na zdjęciu — moment wręczenia przez ambasadora von Moltke dyplomu prof. Łukasiewiczowi.

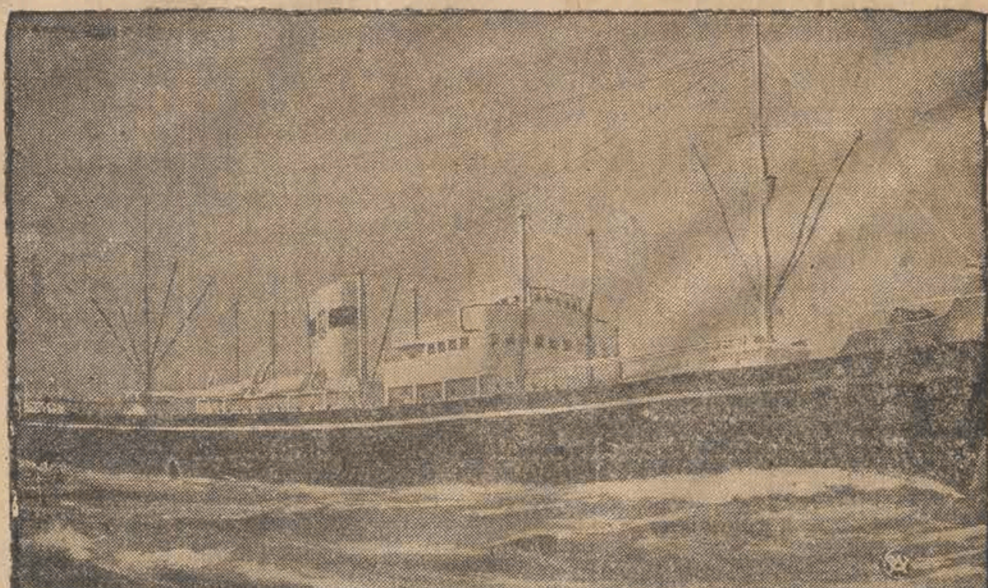
Gwiazdka dla dzieci u prezydenta Republiki Francuskiej.



Prezydent Francji Lebrun zaprosił do Pałacu Elizejskiego ubogie dzieci szkolne Paryża, które przy choince wigilijnej ugościł i obdarował. Na zdjęciu — Gwiazdka dla dzieci francuskich w Pałacu Elizejskim. Wśród dziatwy stoi Dostojny Gospodarz.

Poradnia PKO — doradcą społeczeństwa

Polska jest tam, gdzie powiewa bandera naszych okrętów.



Polska jest tam gdzie są Polacy. Zdanie to nie byłoby zupełne gdyby doń nie dodać słów: „Polska jest tam, gdzie powiewa bandera polskich okrętów handlowych i wojennych.

Potęga Polski i szacunek dla niej w świecie będą tym większe, im więcej okrętów pod flagą polską ujrzą wszystkie zakątki świata.

Tak szczęśliwie się układa, że w roku 1939 spuszczony zostanie na wodę parowiec handlowy o pojemności około 5.000 ton pod nazwą „Łódź". Będzie on kursował do Meksyku, roznosząc po dal[illegible] świecie imię Polski i Łodzi.

Odpowiednikiem wojennym handlowego parowca „Łódź (na załączonym zdjęciu) będzie ścigacz m. Łodzi i województwa łódzkiego im. Wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Społeczeństwo nasze musi dołożyć wszelkich wysiłków, aby ścigacz łódzki był gotów do pełnienia służby zgodnie z włożonym na siebie przez społeczeństwo zobowiązaniem.

Terminem zobowiązania — wrzesień 1939 rok